

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za co miesiąc dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięc. 2 K. 50 h. } 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. } wysyłka 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz peti. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Jeszcze postulaty kolejowe.

Z powodu artykułu, umieszczonego w Nr. 543 naszego pisma p. t. „Postulaty kolejowe“, otrzymujemy wiadomość od krajowego Towarzystwa naftowego, które także jest reprezentowane w państwowym Radzie kolejowej przez swego delegata (pp. Gorajski i Załoziecki), że ze strony tego Towarzystwa zostały wystosowane następujące postulaty:

1. Zniżenie taryf eksportowych do granicy rosyjskiej i do Tryestu na parafinę.

Wskutek wielkiej produkcji ropy borysławskiej obfitującej w parafinę, zachodzi potrzeba eksportu tego produktu do krajów zamorskich i Rosji, lecz dotąd wysokie taryfy stoją na przeszkodzie do zwalczania w tych krajach parafiny amerykańskiej.

2. Zwrotanie przez koleje państwowe firmom naftowym, posiadającym własne cysterny, tych należności, jakie koleje państwowe pobierają od innych kolei za te cysterny, jeśli kursują one po innych kolejach.

Jest rzeczą zupełnie słuszną, żeby kolej państwowa należała, jakie pobiera od innych kolei za prywatne cysterny, zwracała właścicielom cystern, tembardziej, że sama pobiera jeszcze od stron prywatnych kary pieniężne, jeśli cysterna rocznie nie zrobi 5000 kilometrów na przestrzeni danej kolei, w ilości 2 halerzy od każdego brakującego kilometra i oprócz tego chowa do własnej kieszeni to, co prywatna cysterna zarobiła na innych kolejach.

3. Rozszerzenie dworca do Borysławia.

Stacya Borysław sprzedaje przeciętnie 14.000 kart kolejowych miesięcznie, ruch więc osobowy na tej stacyi jest znaczny, a tymczasem stacya posiada dwa małe poczekalnie, w których najwyżej 15—20 osób zmieścić się może i w czasie sloty, jak to było podczas wycieczki geologów do Borysławia, publiczność musi pod gołym niebem oczekiwać pociągu.

4. Zaprowadzenia nowego pociągu na linii Drohobycz-Borysław w godzinach popołudniowych, aby mieszkańcom Borysławia dać możliwość po załatwieniu interesów w Drohobyczu, wrócić jeszcze do zajęć popołudniowych w Borysławiu.

W tej samej sprawie „Postulatów kolejowych“ otrzymujemy list następujący:

Z okazji mającej się d. 5 grudnia r. b. zebrać państwowej Rady kolejowej, wymieniła lwowska Izba handlowo-przemysłowa kilka postulatów, bardzo słusznych i uzasadnionych, ze stanowiska orędowniczki interesów handlowo-przemysłowych naszego kraju. Po za tymi jednak znajduje się jeszcze bardzo wiele innych, których spełnienia domagać musimy się przez swoich tam zastępców, a to ze względu na

potrzeby najistotniejsze, jakoteż ze względu na wygodę publiczności naszej. Coraz więcej piekącą potrzebą mianowicie staje się u nas zaprowadzenie na liniach kolei państwowej czwartej klasy dla przewozu osób.

Z chwilą wprowadzenia podatku kolejowego, stała się już i tak bardzo droga jazda kolejami skarbowymi u nas po prostu luksusem, na który ani rolnik, ani robotnik pozwolić sobie nie może. Jazda koleją III. klasą dostępną się stała tylko dla klasy średnio zamożnej i można obecnie zauważyć, iż publiczność, która się dotychczas posługiwała drugą klasą, obecnie stale używa trzeciej, a nawet urzędnicy państwowi, którym przysługuje za opłatą III. klasy jazda drugą klasą, chętnie używają trzeciej klasy, ażeby na cenie biletu chociaż jakiś nieznaczny procent zaoszczędzić, szczególnie jeżeli jadą z żonami lub dziećmi. Wiele osób, pomimo niejednokrotnie pięknych interesów, musi sobie wprost odmówić odbicia podróży, zarządy kolejowe zaś w udzielaniu zniżek jakichkolwiek są niesłychanie oszczędne. Dlatego wprowadzenie wozów czwartej klasy, przynajmniej na próbę, na głównych arteriach kolejowych byłoby postulatem pierwszorzędym. Ze stanowiska wygody publiczności domagać się także należy lepszego urządzenia wozów trzeciej klasy, podobnie jak to jest na kolei Północnej. W wagonach trzeciej klasy urządzone są tam oparcia wyścielane, wozy są przestronne i czysto utrzymywane, czego niestety o naszych wagonach wcale powiedzieć nie można. Za drogie pieniądze ma publiczność chyba prawo domagać się takich bardzo skromnych ulepszeń.

Słowo wreszcie należy się restauracyom kolejowym, dotychczas protekcyjnie rozdzielanym. Są one bardzo drogie. Publiczność ich unika i z konieczności tylko z pociągów do nich zstępuje. Utało się wogóle zdanie, że podróżowanie kolejami naszymi i posilanie się na stacyach w restauracyach kolejowych stało się jedynie dla urzędników kolejowych i ich rodzin dostępne, byłoby pożądanem zaś, ażeby z dobrodziejstwa komunikacji w kraju mogli korzystać najszersze warstwy i ażeby jazda kolejami skarbowymi w Galicyi była nie przewilejem bogatych lub funkcjonaryuszów kolejowych, ale prawem wszystkich obywateli.

Nowy prorok.

Wiedeń, 24 listopada.

(A.) Szeregi przeciwników unii handlowej i celnej Węgier z Austrią powiększyły się o nowego reknta. Lekceważyć go trudno, przeciwnie — acz

w pierwszej chwili telegramy rządowe głosiły o jego porażce — trzeba się liczyć z jego energią, wpływem i programem. Jest nim Dezydery baron Banffy, były prezes ministrów węgierskich przez lat cztery (od stycznia 1895 r. do lutego 1899 r.), obecnie ochmistrz dworu jego królewskiej mości. W mowie programowej, którą Dezydery Banffy wygłosił w niedzielę przed mieszkańcami siedmiogrodzkiego Klausenburga, oświadczył, iż podstawą nie tylko ekonomiczną, lecz i polityczną państwa węgierskiego musi być odrębność celna i handlowa od Austrii. Na tej odrębności należy wybudować jednolicie maddziarskie Węgry, gdyż historia ostatnich wieków jasno każdego poucza, że tylko jednolite pod względem narodowym państwa mają możliwość ostanienia się przy życiu.

Banffy zna swych rodaków, gdyż wie, jakim językiem trzeba do nich przemawiać. U Madziara na pierwszym i na wyłącznym planie stoi jego narodowość, za dobre uznaje tylko to, co owej narodowości wychodzi na korzyść, potępia i usiłuje złać wszystko, co tej narodowości szkodzi. „Cudzoziemiec dystygowany“ nazwie to zapewne nieetycznym szowinizmem. Teoretycznie dystygowany cudzoziemiec będzie miał słusność. Ale w praktyce tenże sam dystygowany cudzoziemiec będzie musiał przyznać, iż dzięki owemu uczuciu narodowemu garść Madziarów przez lat tysiąc wśród najcięższych warunków nie tylko przechowała mowę i tradycję, lecz uratowała przynajmniej część niezawisłości państwowej. Dzisiaj Madziarzy, nie oglądając się na prawidła dystynkcji, z niesłychaną energią pracują nad rozszerzeniem niezawisłości państwowej.

Jeszcze przed laty paru unie celna i handlowa odrzucała wyłączenie stronictwo niezawisłości. Zwolna przybywali jej sojusznicy. Pierwszym, który się jawnie przeciwko niej oświadczył, był Aleksander Wekerle, były prezes ministrów (1892—1894). Oświadczył on, że kardynalnym warunkiem podniesienia dobrobytu Węgier jest zerwanie unii z Austrią. Bez rozdziału celnego rząd węgierski nie zdoła dać kawałka chleba setkom tysięcy ludzi, nie zdoła zatać planów ekonomicznych, jakie żywi.

Po Aleksandrze Wekerlem mówi to samo Dezydery baron Banffy, także były prezes gabinetu. Nie jest to przypadek, iż dwaj naczelnicy rządu doszli do takiego samego wniosku. Tożsamość wniosku dowodzi tożsamości przesłanek. Na opinię publiczną węgierską ów fakt wywiera głębokie wrażenie. W gruncie rzeczy niema ani jednego z polityków węgierskich, który opierałby się rozdziałowi celnemu. Spór istnieje tylko co do terminu. Podczas gdy jedni twierdzą, że ów rozdział celny można przepro-

Co to jest „surowica“?

(Z powodu odkrycia dra Marmorka.)

„Behring i Roux wynaleźli środek przeciw dyfterytowi, t. zw. surowicę... „Profesor Tizzoni opisał w „Riforma medica“ szereg przypadków tężca, wyleczonych za pomocą surowicy przeciwteczowej... „Na klinikach wiedeńskich otrzymano znakomite wyniki z surowicą przeciwskarlatynową Mosera... „Marmorek wygłosił w Akademii medycznej paryskiej odczyt o ulepszonej przez się surowicy przeciw-tuberkulicznej, która ma wywierać zdumiewające działanie...“

Tak lub podobnie brzmiące wiadomości wyczytuje publiczność nasza raz po raz w pismach codziennych mniej więcej od lat dziesięciu i wyraz „surowica“ przestał być dla niej obcy. Niektórzy z pośród nielekarzy znają nawet surowicę z bliższego doświadczenia, widzieli ją nie tylko w charakterystycznych buteleczkach, ale widzieli także jej pomysły, nieraz wprost zjawienne działanie u własnych dzieci, krewnych czy znajomych.

Cóż to jest ta surowica? Przedewszystkiem, szanowny czytelniku, surowica to jest jeden z wielkich, a jeszcze nielicznych tryumfów medycyny, jako prawdziwej nauki — jest to plód, bowiem, nabyty nie drogą przypadku, trafu, jak to dawniej zwykło bywało w lecznictwie, ale drogą świadomego, logicznego myślenia i poszukiwania. Powtóre „surowica“ jest to „standard word“ terapii (nauki o leczeniu) współczesnej, jej najenergiczniejszych i najpopularniejszych dążeń. Setki umysłów i rąk zajęte są pra-

ca nad surowicami: wytworzono już surowice przeciw wielu chorobom zakaźnym (gorączkowym), udoskonala się je lub poszukuje przeciw pozostałym — ba, nawet takie stany chorobowe jak morfinizm, alkoholizm także niektórzy próbują leczyć odpowiednimi surowicami.

Zasada i sposób otrzymywania surowic są dość proste. Wielu czytelników wie już zapewne, że istota działania bakterii (drobnoustrojów), jako przyczyny chorób zakaźnych, polega na wytworzeniu w ustroju ludzkim trucizn (t. zw. toksyn), w różnym stopniu szkodliwych dla organizmu, stosownie do gatunku mikrobow. Choroby takie, jak dyfterya, tyfus, szkarlatyna, róża i t. d. i t. d., są tym sposobem w swej istocie zatruciami, i wiele objawów tych chorób (np. gorączkę) uważamy za skutek bezpośredni trucizn bakteryjnych. Ale ustrój nie jest bynajmniej biernym narzędziem; gdy tylko bakterie zaczynają swą złą działalność, stara się on natychmiast zniszczyć je przy pomocy białych ciałek krwi (t. zw. fagocytoza), z drugiej zaś strony zaczyna natychmiast wytwarzać antydotum — odtrutkę, czyli t. zw. antytoksyny, które zobojętniają lub osłabiają działanie trucizn bakteryjnych. Pomysłne zakończenie dyfterytu (po polsku błonica) tyfusu czy szkarlatyny (po polsku płońca), czy innej choroby zakaźnej, zależy, jeśli nie w całości, to przeważnie od tego, czy organizm wytworzy dostateczną ilość antytoksyn; jeżeli śmiertelne z tych chorób może nieraz całkowicie być następstwem — jak to było choćby w świeżym wypadku z wielką księżniczką Elżbietą, heską — zbyt dużej ilości trucizn bakteryjnych z jednej strony, zbyt małej ilości przeciwtutki, wytworzonej przez organizm — z drugiej.

Skoro tylko poznano fakty powyższe, natychmiast zrodziła się myśl ich zastosowania praktycznego wedle nakazu ojca medycyny Hippokratesa: „starajmy się leczyć chorobę tak, jak ją leczy sama natura, dopomagajmy naturze wedle jej własnych sposobów w tych wypadkach, gdzie sama ona nie może sobie dać rady“. A więc jeśli zejście śmiertelne w dyfteryi czy szkarlatynie zależy zasadniczo od zbyt słabego wyrabiania odpowiedniego „antidotum“, wprowadzajmy my sami to „antidotum“ do organizmu.

Jakże zdobyć to „antidotum“? Najprostsza myśl — brać je od osób, które świeżo szczęśliwie przebyły tę samą chorobę zakaźną; istotnie antytoksyna znajduje się przez czas krótszy lub dłuższy (stosownie do rodzaju choroby) we krwi i sokach ozdrowieńców. Ale któż znowu „z własnej i nieprzymuszonej woli“ zechce dawać krew swoją dla leczenia obcych chorych, gdzie szukać i jak znaleźć dostateczną liczbę amatorów tego rodzaju — aby ich starczyło choć dla części istniejących w danej chwili chorych tyfusowych, czy szkarlatynowych itp. — jak, nareszcie, zabezpieczyć się stanowczo i niezawodnie, aby (jak to się zdarzało przy szczepieniu ospy z osoby na osobę) nie zaszczerpić razem z krwią jakiej ukrytej choroby osobnika? Myśl, w zasadzie logiczna, okazuje się w praktyce prawie niewykonalną; właściwie dopiero w ostatnich czasach czyniono kilka obserwacji tego rodzaju w klinice Leydena w Berlinie, nad leczeniem szkarlatyny — podobno z bardzo dobrymi wynikami.

Natomiast od samego początku obrano inną drogę postępowania, mianowicie sposób wytwarzania

wadzić teraz, inni utrzymują, że należałoby go odłożyć jeszcze na lat dziesięć. Czy wobec takiego nastroju opinii publicznej węgierskiej, stronnictwo niezawisłości nie przystąpi do zwalczania przedłożonych ugodowych z pomocą obstrukcji? Trudno prorokować! Być może bowiem, iż przykład dany przez barona Banffego, zmusi albo skłoni Koszuta do zwalczania unii celnej wszelkimi środkami.

W Austrii do uchwalenia unii celnej i handlowej z Węgrami dążą szczerze jedynie dwie sfery: czynniki w monarchii decydujące i wielcy fabrykanci. Czynniki w monarchii decydujące rozumują trafnie, że rozzerwanie węzłów ekonomicznych musi doprowadzić do rozłuskania węzłów politycznych między Austrią i Węgrami. Granica celna, pobory celne, odmienna stopa monetarna, odmienne ustawodawstwo handlowe i przemysłowe wykopią jeszcze większy przedział między obu państwami. Tego przedziału nie zdołają zasklepić ni wspólna dynastia, ni wspólna polityka zagraniczna, ni armia wspólna. Po rozdziale słowem musi dojść nasamprzód do rozdziału armii wspólnej. Odrębna polityka handlowa doprowadzi do odrębnych traktatów handlowych, a odrębne traktaty handlowe doprowadzić muszą do odrębnej polityki zagranicznej.

Rozdziału celnego boją się też wielcy fabrykanci austriaccy. Fabrykant austriacki — to pan jeszcze dzisiaj bardzo leniwy, przyzwyczajony do znacznych i łatwych zysków, pozbawiony pomysłu i wytrwałości. Rynek węgierski był i jest dla niego najbliższym targowiskiem, gdzie zbierał plon bez trudów. Fabrykant austriacki jest wdzięczny obecnemu gabinetowi za to, że stara się wszelkimi sposobami uratować mu ów rynek. Drży na myśl katastrofy, która spadłaby na niego, gdyby mu ów rynek zamknęto. Dlatego też fabrykanci austriaccy z nienawiścią patrzą na barona Banffego, a oddane im dzienniki lżą go przezwiskami, wśród których „szewinista“ równa się jeszcze komplementowi. Bo Niemcowi wolno być skrajnym patryotą niemieckim; gdy zaś to czyni Madziar albo Polak, wychodzi z pod piór sprzedajnych jako idyota albo zbrodniarz.

Konferencya oświatowa.

II. Wzmogoną ruchliwość okazuje w ostatnich latach „Towarzystwo Kółek rolniczych“. Działalność jego jest bardzo rozległa. Na pierwszym planie jest tu troska o podniesienie stanu ekonomicznego ludu tak przez rozwinięcie wśród niego działalności handlowej, jak i przez podniesienie rolnictwa, sadownictwa i innych gałęzi wytwarzania. Bardzo gorliwie propaguje obecnie Towarzystwo zakładanie straży ochotniczych dla walki z klęską pożarów, tak jeszcze okropną w naszym kraju. W roku bieżącym Towarzystwo skoncentrowało w swem ręku akcję ratunkową względem ludności, dotkniętej powodzią. W szeregu tych różnorodnych sfer działalności niepoślednią rolę odgrywają też zabiegi dla podniesienia ogólnego poziomu oświaty. Poszczególne Kółka są po wsiach ośrodkami wszelkiej działalności na pożytek ogółu, zarząd główny zaopatruje Kółka w biblioteczki z dzieł nie tylko specjalnej, fachowej, ale i ogólnie kształcącej treści.

Towarzystwo Uniwersytetu ludowego imienia Mickiewicza istnieje już 4 lata. Głównem jego zadaniem jest urządzenie odczytów publicznych, już to luźnych, już to złożonych z szeregu wykładów, dotyczących tego samego przedmiotu. Główną areną działalności są Kraków i Lwów. Uczęszczająca publiczność należy do sfer najrozmaitszych i ile

w niej „ludu“, nikt zapewne nie potrafi określić. Powszechne wykłady uniwersyteckie, zasobniejsze w środki i w dobór prelegentów zmusiły we Lwowie do zawieszenia wykładów publicznych i do przeniesienia odczytów do lokalów stowarzyszeń zawodowych.

Uniwersyteckie wykłady powszechne są wprawdzie instytucją oświatową, ale nie stanowią towarzystwa. Urządza je i kieruje niemi uniwersytet lwowski zapomocą tak swoich członków, jakoteż z pośród profesorów gimnazjalnych i t. d. Wykłady przeznaczone są dla wszystkich i ściągają bardzo wielu słuchaczy.

Czytelnia katolicka nie jest właściwie towarzystwem, mającem na celu szerzenie oświaty. Dla członków swoich i dla wprowadzonych przez nich gości urządza ona co tydzień odczyty i pogadanki.

Koło panien nie jest właściwie również towarzystwem oświatowym. Opiekuje się ono zaniedbanymi dziećmi proletaryatu, które też uczy. Zamierza też urządzić kursy historii polskiej dla dzieci.

Oprócz przedstawicieli siedmiu powyższych instytucji, mających charakter polski, na konferencji przemawiał też p. Löwenherz w imieniu instytucji przeznaczonej specjalnie dla ludności żydowskiej, anoszącej nazwę *Toynbeehalli*. Wzoruje się ona na zakładzie tejże nazwy, założonej w Londynie dla uczczenia pamięci Arnolda Toynbee'ego. Instytucja, według p. L., przeznaczona jest dla ludności żydowskiej, nie władającej językami krajowymi, a więc nie mającej żadnej możliwości korzystania ze źródeł cywilizacji europejskiej.

Toynbeehalla urządza odczyty zarówno z przedmiotów judaistycznych, jak i z zakresu wszelkich gałęzi wiedzy, urozmaica zaś je śpiewem, muzyką i deklamacją. Językiem panującym w Toynbeehalli jest żargon. Nadto instytucja ta urządza wieczory dla dziatwy szkolnej, zapewne władającej „językami krajowymi“, oraz zamierza rozpocząć wydawanie pożytecznych dzieł w żargonie, aby wyprzeć nędzne romansidła, przepełniające popularną literaturę żydowską. P. Löwenherz wyraził przekonanie, że dla społeczeństwa polskiego nie może być pożądanem, aby wśród niego znajdowały się masy zaskorupiałe w ciemności i fanatyzmie i dlatego też żywił nadzieję, iż instytucja, przezeń reprezentowana wzbudzi ogólną sympatyę.

P. L. nie wyjaśnił wszakże kwestyi, czy instytucja stara się wzbudzić w swych słuchaczach poczucie solidarności z społeczeństwem, wśród którego żyje, ułatwić im poznawanie się z językami krajowymi, czy może przeciwnie usiłuje wzmocnić poczucie odrębności i w jakim zakresie i stopniu. Żałować należy, że p. L. nie dotknął tych spraw w swem zajmującym i bardzo ładnie wygłoszonym przemówieniu, oraz, że nie był obecnym w czasie dyskusyi i nie dał przez to możliwości zainterpelowania go w tych i kilku innych kwestjach.

Paru mowców zwróciło uwagę, że na konferencyę niesłusznie nie zaproszono przedstawicieli instytucji, zajmujących się wydawnictwem dzieł dla ludu. Natomiast wszyscy niemal uznawali potrzebę zbierania się i zbliżania się działaczy na polu oświaty i dzielenia się spostrzeżeniami, poczynionymi w czasie praktycznej działalności.

J. H.

PS. W zamieszczonym wczoraj początku niniejszego artykułu popełniony został błąd, a mianowicie wykazano, że Tow. Szkoły Ludowej założyło przez czas swego istnienia 11 szkół, winno zaś być 19 (dziewiętnaście).

Przegląd prasy.

— Pisma ruskie podają dość licznie protesty soborczyków duchowieństwa grecko-katolickiego przeciwko mowie ks. biskupa Pelczara wygłoszonej w Sejmie 27 października. Jeden z takich protestów księży z dekanatu narażowskiego, zastrzegający się „przeciw inwazji obcych dostojników w sprawy podlegające kompetencji ruskiego „Władcy“, dał jak się dowiaduje „Przedświt“ powód ks. biskupowi Pelczarowi do wysłania do redakcyi „Dila“ odpowiedzi, w której ten dostojnik kościoła zapewnia o swej życzliwości dla obrządku grecko-katolickiego i dla narodowości ruskiej i zwraca uwagę na dwóch wrogów społeczeństwa ruskiego. Pierwszym jest panrusizm prawosławny, który niszczył Unię w obrębie państwa rosyjskiego i sięga po Galicyę. Ks. biskup „wie, że stoją tu na straży gorliwi biskupi i duchowni“, ale jednak onego czasu zaszedł fakt przejścia wsi Huiliczki na prawosławie. Pewna część wychodźców ruskich w Ameryce Północnej przeszła wraz ze swym pasterzem również na prawosławie. Kilku innych księży ruskich założyło w Ameryce kościół niezależny i propaguje apostazję w dochodzącem i do Galicyi piśmie „Swoboda“. Weiska się też i sztunda na kresach.

Z drugiej strony zagraża społeczeństwu ruskiemu radykalizm antyrelijny, szerzony przez niektó-

re pisma ruskie i przez niektóre poezye Szewczenki. Niebezpieczeństwo to uznaje wielu Rusinów.

„Czy wobec tego — zapytuje ks. biskup — nie miałem prawa a poniekąd i obowiązku ostrzedz przed niebezpieczeństwem duchownych i świeckich i to w tym areopagu, gdzie Rusini radzą z Polakami nad dobrem publicznem? Sprawa to jawna i zarówno społeczeństwo ruskie, jak i polskie obchodząca; toż nie może być mowy o jakimś wkraczaniu w jurysdykcję ks. biskupów ruskich, z którymi pragnę zawsze współdziałać i jak najlepsze utrzymywać stosunki. Jestże tedy protestacya uzasadniona?“

W mowie swojej użył też ks. biskup do postępowania „niektórych“ księży ruskich, ale miał do tego słusne powody.

„Nie jestże bowiem prawdą, że niektórzy pasterze ruscy, lekceważąc sobie konkordyę, wciąż gają bezprawnie łacinników do swego obrządku, że zabraniają surowo swoim parafianom chodzić do łacińskich kościołów czy kaplic, odmawiać różaniec lub nosić szkaplerz, że za przybyciem do ich parafii biskupa łacińskiego (czasem nawet swego kolatora) zamykają swe cerkwie i t. d.“

W mowie swojej nawoływał ks. biskup do zgodnego pożycia dwóch narodów i do wspólnej pracy, wskazując na ks. kardynała Sembratowicza, który słowem i życiem drogę tę wskazywał. Ks. biskup Pelczar nie wątpi, że i dziś większość społeczeństwa ruskiego ze swymi arcybiskupami na czele podziela tę ideę.

— Przed kilku dniami „Czas“ zaatakował opozycjonistów Koła, zarzucając im, że wprowadzają Koło na błędne drogi i jako dowód przytoczył między innymi fakt, że artykuł IX. ustawy ugodowej uznano za zgubny dla Galicyi, a jednak głosowano ostatecznie za nim w zamian za jakieś ustępstwo rządowe, tak błahę, że redakcyja „Czasu“ nie mogła sobie przypomnieć, na czem ono właściwie polegało.

W Nr. 541 (czwartkowym) naszego pisma zamieściliśmy list prof. Głabińskiego, który sprawę tę wyjaśnił dostatecznie. Artykuł IX. ugodowy uznany był za szkodliwy dla tego, że produkcyi eksportowej węgierskiej zapewniał przychylniejsze pod względem taryfowym traktowanie od produkcyi austriackiej i galicyjskiej. Głosowano ostatecznie za tym artykułem, ponieważ wszystko, co mogło budzić obawy, zostało usunięte przez przyjęcie przez komisję rezolucyę, przez obowiązujące oświadczenie rządu i przez uzyskaną wskutek nacisku komisji ugodowej od rządu węgierskiego „autentyczną interpretacyę“.

Ten sam list prof. Głabiński wysłał też do redakcyi „Czasu“ i charakterystycznymi w najwyższym stopniu są komentarze, przez redakcyę do listu dołączone. Nie przeczy ona przytoczonym przez prof. Głabińskiego faktom, ale utrzymuje, że nie one były istotną przyczyną głosowania za artykułem IX, tylko ustępstwa rządowe, których treść tym razem redakcyja sobie przypomnieć raczyła.

„Podstawą istotną głosowania — utrzymuje „Czas“ — był pakt z rządem co do słynnych „pięciu postulatów“ Koła (p. Głabiński zna je lepiej od nas: melioracye drobne, decentralizacya dostaw itp.), z których żaden nie pozostawał w najbliższym nawet związku z art. IX. ugody. Jeśli więc rezolucya p. Garapicha i deklaracya węgierska wystarczyły do uspokojenia wyrzutów ekonomicznego sumienia Koła polskiego, to tylko dlatego, że to sumienie już pierwiej zostało uspokojone metodą postulatową. Sprostować nasze wywody z poniedziałku, przedstawiciele ważną tę sprawę w prawdziwym świetle, a w sposób odmienny, jak my to uczyniliśmy, zdołałby p. Głabiński tylko, gdyby mógł oświadczyć, że między głosowaniem polskich członków komisji ugodowej za art. IX. ugody, a „pięciu postulatami“ Koła nie było związku przyczynowego.“

„Czas“, jak widzimy, i tu zadanie sobie upraszcza. Nie mogąc dowieść, że coś było, woła — dowiedzieć, że nie było. Ale nie będziemy się z nim spierali. Faktem jest, że artykuł IX. ugody „Czas“ nie uważał i nie uważa za szkodliwy dla nas. Jeśli więc głosowanie posłów polskich za nim przyniosło krajowi jeszcze jakieś ustępstwa rządu, jakieś nowe korzyści, to zaiste trzeba zrozumieć, czego się „Czas“ denerwuje.

Wczorajsze posiedzenie Izby posłów.

(Dalszy ciąg mowy posła hr. Dzieduszyckiego).

Wiedeń. (TBK.) Dopóki posłowie będą się kierowali — mówił hr. Dzieduszycki — tymi trzema niebezpiecznymi upiorami, jak lęk przed wyborcami, namiętności narodowościowe i stanowisko iustamentu, parlament nie będzie mógł sprostać swym zadaniom.

Co się tyczy pomysłu p. Baernreithera, aby tu w tej Izbie załatwiono spory narodowościowe zapomocą niejasno przezeń napomknętej ustawy narodowościowej, mowca stanowczo sądzi, że t. by wywołało jeszcze większe roznamiętnienie w Izbie. Największem nieszczęściem państwa jest zbyt wielka kompetencya Rady państwa w porównaniu z Sej-

mami i egzekutywa. Chwila obecna nie jest stosowna, aby w pełnej Izbie rozwijać program, dlatego powinny wszystkie stronnictwa zebrać się za kulami, celem zawarcia „treuga dei“, aby wreszcie możliwem było załatwienie najważniejszych zadań, szczególnie ugody z Węgrami i traktatów handlowych, oraz zaprowadzenie porządku w parlamencie przez zmianę regulaminu. Mowca apeluje do wszystkich patryotycznych stronnictw, aby przystąpiły do tej pracy.

Tamtego roku zdawało się, iż Izba przedsięwzięcie zmianę regulaminu. Byłoby się to może udało, gdyby Izba miała jakiegoś przywódcę. Gdy obecny gabinet przed 4 laty objął ster rządów, wziął sobie za zadanie zaprowadzić w tej Izbie porządek i utworzyć gabinet definitywny w tym samym lub szczególnym składzie. Przyczyna, dlaczego to się nie udało, leży w tem, że rząd starał się osiągnąć swe cele tylko na drodze ekonomicznej. Mowca uznaje wprawdzie, że rząd obecny rzeczywiście bardzo wiele zdziałał na polu ekonomicznym, jednakże to jest za mało. Rząd powinien był także rozwinąć działalność polityczną.

W czasie, w którym z własnej winy nie posiadamy dostatecznego wpływu na maszynę państwową, nie tylko rząd, ale także wszyscy urzędnicy mają większy wpływ, aniżeli kiedykolwiek posiadali w Austrii w czasach absolutyzmu. Należy więc coś zrobić aby proklamowane przez rząd w tej Izbie intencje nie zostały przez organy podrzędne i przez staroświecką praktykę uniemożliwione.

Prezydent gabinetu oświadczył, że w interesie państwa koniecznem jest podniesienie prowincji północno-wschodnich. Trzeba się starać, aby biurokratyczne sztuczki i praktyki nie działały jak dotąd przeciw tym intencjom i krajom nie wyrządzały wprost znacznej szkody. (Żywe oklaski Polaków).

Mimo ubolewania godnych zajęć w sejmach, przecież jeszcze faktem jest, że życie konstytucyjne w sejmach przoduje i że tam rzeczywiście coś się robi, gdy tymczasem tu jesteśmy ciałem martwym. Przytem obstrukcja w tym lub owym sejmie nie tamuje jeszcze rozwoju całego państwa, lecz co najwyżej tej prowincji.

Muszę przy tej sposobności imieniem mego stronnictwa wezwać rząd, aby uczynił wszystko, aby sejm, w szczególności sejm galicyjski, miał nie tylko sposobność do owocnej pracy, ale też, aby uchwalił jego nie uważano za jakieś rezolucje, lecz żeby rzeczywiście uszanowano ustawodawczą jego pracę. (Oklaski).

Od postępowania rządu wobec kraju naszego zależy będzie przede wszystkim nasze zachowanie się wobec rządu. Sam program ekonomiczny nie wystarcza do uzdrowienia tej Izby, rząd musi też działać politycznie. Wpływ rządu na pewne stronnictwo, jużby mógł być sprowadzić pewne zbliżenie między głównymi walczącymi w tej Izbie.

Niestusznem jest zachowanie się neutralne rządu wobec usiłowań zmiany regulaminu. Rząd ten nie jest wprawdzie parlamentarny, ale to nie znaczy, że nie może wpływać na Izbę. Jest to raczej jego obowiązkiem objąć przewodnictwo, gdy się rozchodzi o rzecz tak ważną, rząd powinien to uczynić nawet z narażeniem się na niebezpieczeństwo losu Marka Kurcynusa.

(Starorzyskie podanie o Marku Kurcynuszu opowiada, że kiedy się na forum rzymskiem otwiera przepaść, a wieszczowie oznajmili, że nie zamknie się, aż po wrzuceniu doń tego, co ma Rzym najdroższego, Markus Kurcynusz skoczył do przepaści w pełnem uzbrojeniu, wołając: „Nad broń swoją i nad odwagę bohaterów Rzym nie ma nic droższego!“ I przepaść się potem zamknęła. Przyp. Red.)

W tych wszystkich usiłowaniach skierowanych do zaprowadzenia w Izbie zawieszenia broni rząd może liczyć na poparcie Koła polskiego. Stanowisko Koła do rządu zależy obok sposobu, w jaki wykonuje on ważne owe prawa polityczne, także od tego, jak stanowczo i z jakim poświęceniem chce działać celem uzdrowienia smutnych stosunków parlamentarnych.

(Żywe oklaski; mowca odbiera gratulacje).

P. Ploj w imieniu klubu Słowianów polemizuje z dr. Koerberem; zarzuca mu, że się nie zachowuje neutralnie w obec Słowian, lecz upośledza ich zawsze w stosunku do Niemców, których jest niewolnikiem.

P. Kathrein (kler. niem.) wyraża podziękowanie dr. Koerberowi, że z naciskiem bronił praw tej połowy monarchii w sprawach wspólnych. Mowca powiada, że kto domaga się zerwania wspólności z Węgrami, ten dąży do rozbicia monarchii. Musimy wreszcie zdobyć się na odwagę i zaniechać obstrukcji, aby nie przyszła do skutku ugoda bez parlamentu.

P. Romaniczuk (ruski klub) podnosi, że także austriacka Rada państwa powinna nalegać na to, aby korona rzekła się swych praw zwierzchniczych w kwestiach wojskowych. Następnie zajmował się stosunkami panującymi w sejmach krajowych. W wielu sejmach zapanowała także obstrukcja i abstynencya, także w sejmie galicyjskim. Rusini są prawie tak samo pozbawieni praw narodowych w Galicji jak na Węgrzech. Posłowie ruscy w Sejmie galicyjskim musieli opuścić Sejm i złożyć mandaty. Naród ruski jest przekonany, że jego zachowanie się pojednawcze nie doprowadzi do żadnego rezultatu. Zdaje się, że Austria nie tylko objęła kraj, ale wraz z nim i politykę byłego państwa polskiego wobec Rusinów. Ale tak samo, jak skutki tej polityki były zgubne dla państwa polskiego, tak też nie mogą być zbawienne dla Austrii. Rząd powinien po tej nauce system swój i politykę w Galicji jak najszybciej zmienić. Jeżeli w Austrii i w Izbie posłów mają zapanować stosunki normalne, to należy usunąć przynajmniej na razie spory narodowościowe przez wydanie ustawy językowej i narodowościowej dla wszystkich narodów i krajów. Równocześnie musi nastąpić reforma wyborcza usuwająca system przywilejowy. Zamiast siedzenia tu bez pożytku niech dr. Koerber Izbę odroczy, a zwoła ankietę, któraby obradowała nad taką ustawą językową i nad reformą wyborczą. Do ankiety powinni być powołani członkowie Izby posłów, Izby panów, Sejmów i reprezentanci wszystkich narodów i stronnictw. Beznamiętna cierpliwość dr. Koerbera dotychczas niczego nie dokazała i w przyszłości nie nie zrobi. Niech więc Izba wybierze komisję, któraby się temi dwiema sprawami zajęła. (Oklaski u Rusinów).

Na tem przerwano posiedzenie do dziś.

Proces Kwileckich.

Berlin. (TBK.). Pierwszy prokurator Steinbrecht wywodził, iż wskutek niekorzystnych stosunków, jakie panowały w Wróblewie w r. 1896, hr. Kwilecka, w razie śmierci męża, byłaby się znalazła w położeniu bardzo opłakanem i zdana byłaby na łaskę krewnych. Wówczas to zrodziła się w jej głowie myśl uzyskania spadkobiercy za każdą cenę. Widziała w tem jedyny sposób pozabawienia się kłopotów i dlatego to chciała „corriger la fortune“.

Jako dowód winy hrabiny przytacza znane zajścia w Krakowie i Berlinie i fakt, że dziecko Mayerowej zostało z Krakowa przewiezione do Berlina. Co się z dzieckiem stało, na to hrabina pozostała dłużną odpowiedzi. Zachowanie się hrabiny tworzy łańcuch niezwykle faktów, a kwestya podobieństwa dzieci nie przemawia ani za hrabiną ani przeciw niej. Stwierdzono dowodnie, że stara Andruszewska od 23 do 27 stycznia 1897 r. bawiła w Krakowie.

W dalszym ciągu odpiiera prokurator ataki prasy polskiej, skierowane przeciw hr. Hektorowi Kwileckiemu, przez co chce go poniekąd zmusić do uznania prawowitości dziecka. Trzej świadkowie, zdaniem prokuratora, popełnili zbrodnie krzywoprzysięstwa. Jest niewątpliwem, że dziecko zostało podsunęte. Jest to wina hrabiny, równocześnie atoli winnym jest także hr. Kwilecki, gdyż małżonkowie działali zgodnie. Hr. Kwileckiemu przyznaje prokurator okoliczności łagodzące, hrabinie zaś nie. W końcu domaga się ukarania wszystkich oskarżonych, z przyznaniem im okoliczności łagodzących, z wyjątkiem hrabiny, za którą żadne okoliczności łagodzące nie przemawiają.

Obronca dr. Wronker wskazuje na to, że proces obudził powszechną sensację i okazał szerokim kołom ludności, że sprawiedliwość w Prusiech nie jest jakoś w porządku. Świadkowie, którzy zeznawali na korzyść hrabiny, nie byli zaprzysięgani, albo tylko z zastrzeżeniem, a zaprzysiężonych oskarżono o krzywoprzysięstwo. Przyczynę tego postępowania szukać należy w ustawie pruskiej, albowiem w postępowaniu wstępnem obrońcy nie mają przystępu i sędzia śledczy sam rozporządza całym materiałem. Z tego wynikło to, że świadków zaprzysiężano w śledztwie wstępnem, co było błędem, który naraził państwo i przysięgłych na koszt.

Po krótkiej pauzie dr. Wronker omawiał następnie sprawę podsunęcia dziecka i powiada, że na tem całe oskarżenie stoi i wskutek tego upada. Opiera się ono na jednym jedynym fakcie, t. j. na nieobecności przez kilka dni w Wróblewie starej Andruszewskiej. Dwaj świadkowie twierdzą, że wyjeżdżała, a jednym z nich jest Jadwiga Andruszewska, którą obrońca przedstawia nader niepoehlebie. Jadwiga Andruszewska twierdzi, iż działała z przyczyn idealnych i że wcale jej o pieniądze nie chodziło, tymczasem z listów jej wynika, że jej właśnie idzie o pieniądze. Jakiejś tajemnicy w tych listach wcale dopatrzyć się nie można. Jej własna bratowa wystawiła jej jak najgorsze świadectwo. Krokami Jadwigi Andruszewskiej kierowała chęć zemsty i chciwość. I to jest główny świadek.

A czasem następowały długie, głębokie milczenia, że słychać było kołatanie serc wzruszonych, wilgotne blaski oczu świeciły kiej rosa, drżały westchnienia podziwu i tęsknot, dusze się kładły do stóp Pańskich w tym cudów kościele i śpiewały przepiętny hymn dziękczynienia.

Cichość śpiewały wszystkie serca, przepelnione czarem, drżące, upojone świętą komunią mierzania, jako ta ziemia drży, pławiąc się w słońcu wiośnianem, jako te wody pod wieczór w pogodny czas i cichy, że jego drgnienia po niej się snują, a tęcze, a kolory; jako te zboża młode o pierwszym wieczorze majowym, co jeno kolebią się słodko, szemrzą przeciągle, a trzęsą piórkami, kieby tym pacierzem dziękczynnym.

Jagusia zaś była jakby wniebowzięta, tak czuła wszystko głęboko, tak brała w siebie i za taką prawdę miała, że rosło to w niej i stawało przed oczyma kiej żywe, że mogła wszystko powycinać z papieru. Dali też jej jakieś pozapisywane karty dzieci, które Rocho nauczał, a ona nasłuchując opowiadań, wystrzygała po kolei czy to strachy, czy króle, czy upiory, czy smoki, czy inne różności, a tak utrafiła, że każdy mógł poznać od wejrzenia.

Tyla wystrzygnęła, że można było niemi oblać całą belkę, a jeszcze i pofarbować lubryką czerwoną i niebieską, którą jej Antek podsunął; tak była zajęta słuchaniem i robotą, że o całym świecie zapomniała, nie baczyła nawet na niego, nie widząc, że się czegoś niecierpliwi, a ukradkiem daje jakieś znaki... a nikt drugi też nie spostrzegł tego w zasłuchaniu i w tej ciszy.

Naraz psy zaczęły doszczekiwać zajadłe i skowyczeć w opłotkach, aż któryś Kłębkiak na dwór wyleciał i powiadał potem, iż chłop jakiś uciekał z przed okien.

C. d. n.

78

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

(Ciąg dalszy).

Po polach bładzili ciemnych, prześwieconych widziadłami, co jak zagwie buchały krwawą pożogą, na one ruczaje szli srebrne, pełne śpiewań nierozeznanych, tajemnych wołań, plusków; w bory zakłete, gdzie rycerze, wielkoludy, zamki one, widma straszliwe, smoki, piekielnym ogniem zionące; po rozstajach stawali strwożeni, gdzie potępionych głosem jęczą wisielce, a strzygi z nietoperzowemi skrzydłami przelatują; bładzili po mogiłkach za cieniami pokutujących samobójców; w pustych, rozwalonych zamkach i kościołach słuchali głosów dziwnych, patrzali się nieskończonym korowodem mar przerażających, w bojach byli, pod wodami, gdzie śpiące jaskółki, popłatane w girlandy, budzi o każdej wiosnie Matka Boża i na świat wypuszcza.

I nosili się przez nieba i piekła, przez wszystkie straszności, przez ciemnice Bożego gniewu i przez jasności łaski Jego święte, przez nieopowiedziane krainy cudów i czarów, dziwów i zachwytów, przez takie światy, gdzie jeno dusze człowiekowie bładzą, jako te ptaki pośpiele od piorunów i błyskawic, przez takie miejsca, do których człowiek tylko w godzinie cudu, albo i we śnie zagląda, patrzy olśniony, dziwuje się i nie wie sam o sobie, czy jest li w żywych jeszcze!

Hej! jakby morze powstało wałem nieprzeniknionym, wałem czarów, skrzeń i cudowności, że przepadał z przed oczu ziemia cała, izba, luta noc, świat ten cały, pełen utrapień, i nędz wszelkich, i krzywd, i płakań, i żaleń, i czekań; otwari się

oczy na świat inny, nowy i tak cudowny, że żadne usta tego nie wypowiedzą!

Baśniowy świat otoczył, baśniowe życie objęło tęczami, baśniowe marzenia stawały się rzeczywistością, umierali prawie z zachwytów, zmartwychwstając zarazem tam, w tem życiu jasnym, wielkim, mocarnem, bujnym a świętem, i cudownościami poprzerał, kieby dojrzale zboże wyczką i makami, tam, gdzie każde drzewo mówi, każdy ruczaj śpiewa, każdy ptak jest zaklęty, każdy kamień ma duszę, każdy bór jest pełen czarów, każda grudka ziemi przepojona nieznanymi potęgami, gdzie wszystko wielkie, nadludzkie, niewidziane żyło świętem życiem cudów!

Tam się parli całą potęgą tęsknoty, tam snuli się oczarowani, gdzie wszystko spletało się w nierozzerwany łańcuch marzeń i życia, cudów i pragnień, w czarodziejski korowód wysnionego istnienia, do którego wciąż, przez całą nędzę bytowania ziemskiego rwali się im strudzone, okaleczone dusze!

Cóż ta to życie szare i nędzne! cóż ta ten dzień zwykły, podobien do patrzenia chorego, smutkami kieby mgłą przysłoniony! mrok to jeno, noc smutna i ciężka, przez którą, chyba dopiero w godzinę śmierci dojrzeć własnymi oczyma dziwy one.

Jako to bydlę, jarmem przygięte do ziemi, żyjesz, człowieku, zabiegasz, turbojesz się, by dzień ten przeżyć, a nie pomyślisz nawet, co się okólnie dzieje, jakie to kadzielnie zapachy wioną światem, od jakich świętych ołtarzy idą głosy, jakie utajone cuda są wszędy! Jako ten ślepy kamień pod wodą głęboką żyjesz, człowieku!

W ciemnicy, człowieku, orzesz żywota rolę, i płacz zasiewasz, ten trud, ten ból. I w błocie tarzasz gwiazdą duszę człowieka, w błocie...

Opowiadali dalej, wciąż, a Rocho dopomagał chętnie; sam się dziwował, sam wzdychał, sam płakał, kiej i drudzy płakali.

Bradzo ważne
dla pań!

Zmiana lokalu!

konfekcyi dla pań Adolfa Czoppa

z ulicy Halickiej przeniesioną została z 1 września b. r. naprzeciw kościoła katedralnego, plac Kapitulny 3.
Już nadeszły ostatnie nowości na sezon zimowy i wierzchy na futra dla pań i gotowe kompletne futra w obfitym wyborze

3541

Dziwnemby było, gdyby hr. Kwilecka nie usiłowała przekupić Jadwigi Andruszewskiej, gdyby wiedziała, że ona wie o jakiejś jej tajemnicy. Tymczasem hrabina źle się z nią obchodziła i to wskazuje na czystość jej sumienia.

Prokurator we wszystkich świadków wmawiał słabą pamięć, a uczynił wyjątek tylko dla Andruszewskiej. Nie należy zapominać, że jeden ze świadków, uznany przez komisarza rządowego za wiarygodnego, twierdził, że stara Andruszewska w dniu rozwiązania hrabiny była w Wróblewie.

Po jednogodzinnej przerwie dr. Wronker przemawiał dalej i ostrzegał przysięgłych przed wnioskami z podobieństwa pisma na kartce meldunkowej w Krakowie z pismem starej Andruszewskiej, ponieważ jest stwierdzeniem, że ludzie prości mają pismo do siebie bardzo podobne. Zwraca dalej uwagę, że Walentyna i Jadwiga Andruszewskie, które dawniej żyły w niezgodzie i zwalczały się, dziś mieszkają razem. Zbija dalej zeznania Ossowskiej i wykazuje, że kierowała nią tylko chęć zdobycia pieniędzy.

W końcu wskazał na mnóstwo dowodów, które wpłynęły na zmianę opinii publicznej na korzyść Kwileckich i wyraził nadzieję, że sędziowie przysięgli zaprzeczają pytanie co do winy.

Inni obrońcy oświadczyli, że są znużeni i proszą o odroczenie rozprawy. Sędziowie przysięgli prosili, aby jeszcze przynajmniej godzinę rozprawa trwała.

Po krótkiej pauzie obrońca Sikorski przemawiał za uwolnieniem Knoskiej i Kwiatkowskiej, a obrońca Elger za uwolnieniem Ossowskiej — poczem rozprawę odroczone do dziś godziny 9-tej rano.

MAŁY FEJLETON.

Sten Drewsen. Sygnał bezpieczeństwa.

Pociąg nie ruszył jeszcze ze stacyi, spotniała lokomotywa stała, a nozdrza jej parsknęły parą, bo chciała co prędzej ruszyć w drogę. Palacz wychylił się i obojętnie spoglądał po dworcu, gdzie ludzie biegali gorączkowo tam i sam. W pośrodku tłoku tego stał starzec z przewieszonym na szyi pudłem owoców i obierał pomarańczę.

Dzwonek zabrzmiął, zatrzaśnięto kilka drzwi... w tem wszedł jeszcze jeden podróżny. Przechodził on wszystkie wagony, szukając miejsca, chwilę zatrzymał się przed czerwonym przedziałem, poszedł kilka kroków dalej, ale zawrócił. Siedziała tam sama jakaś pani.

Wszedł, zdjął kapelusz i stanął on niej w pełnej odległości; spojrzeli na siebie, potem jeszcze raz, poczem ona odwróciła się i jęła z zajęciem wpatrywać się w puste wagony, stojące na drugim torze.

Nagle znowu rzuciła na niego okiem.

— Ależ ładniutka!

Zrobił szybki przegląd: lat dwadzieścia pięć, oczy żywe, elegancki strój podróżny, bez woreczka, widocznie przejażdżka dla rozrywki na Południe; ma minę, jak gdyby się nie bardzo o to gniewała, że będzie miała w drodze towarzystwo.

Dano hasło do odjazdu. Pociąg gwizdnął i ruszył. Szybciej, coraz szybciej migały słupy telegraficzne, gęsto zabudowane ulice ustąpiły miejsca rzadko rozsiądanym willom, wreszcie ukazały się pola, zaczęło trochę szarzeć, mgła wieczorna gęstniała.

Nieznajomi siedzieli niemal odwrócenii od siebie, a każde wpatrywało się w swoje okno, jak nowożeńcy, zadąsani na siebie; może myśleli o zgoła odmiennych rzeczach, a może o tych samych? Kilka razy odwrócił się młodzieniec w jej stronę, ale teraz udawała nadzwyczajne zajęcie się naturą.

Siedział więc zły w przeświadczeniu, że to niedorzeczność jechać długi, nudny kawał drogi sam na sam z młodą kobietą, nie mogąc porozmawiać z nią; zaświtał mu w głowie plan awanturzysty.

Tylko namyślił się dobrze — dumiał — aby nie popełnić głupstwa. Nudzi się naturalnie tak samo jak ja; naturalnie ma ochotę pogadać trochę, ale do tego panie się nigdy nie przyznają... dlatego musimy oboje brać się do rzeczy.

Poczekaj, zrobisz ci niespodziankę! Za pięć minut będzie pierwsza stacja, za pół godziny druga, a już potem nie staje pociąg aż o północy. Toć pewnie i ona jedzie za granicę? Ależ naturalnie! mnie szczęście sprzyja zawsze.

— Wiem już od czego zacząć — trzeba ją zwieść na początek.

Pociąg zagwizdał. Wstał spokojnie, zabrał swoje drobiazgi i przeszedł obok niej ku wyjściu. Spojrzała na niego, jak gdyby zdumiona tak krótką jazdą, — ale on trzymał się dzielnie, póki pociąg nie zajechał na stację; wtedy uchylił kapelusza i skłonił się uprzejmie.

— Żegnaj panią i dzięki za towarzystwo.

Przyjrzała minę jeszcze bardziej zdziwioną, ale przystojny młodzieniec stał przed nią z takim uszanowaniem, że mimowoli uśmiechnęła się i oddała mu ukłon.

Otworzył drzwi, wyszedł, zamknął za sobą i przestał jej uśmiechać.

— Szkoda rzeczywiście, iż nie jadę dalej, byłoby miłe spędzić czas, nieprawdaz?

Podniosła szybko lecz uśmiechnęła się także i skinęła mu głową, zdawało mu się nawet, że przesłała mu ręką całusa, ale to już chyba było przywidzenie.

Pociąg miał zaraz ruszyć dalej, szybko przebiegł więc dworzec i wskoczył w jakiś tylny wagon; siedziały w nim jakieś kobiety i rozmawiały... o czymże? o cenach na targu. Trzeba było wytrzymać w tem towarzystwie całe pół godziny!

— Pół godziny... Boże miłosierny! nie wyobrażał sobie, że to tak długo. Ale nie było wyboru, pociąg był w ruchu. A tymczasem ta ładna pani siedzi tam sama i z pewnością o nim myśli. Także pomyśli odrazu zapomniała, rozumie się. Ale już niedługo... Jezus jak te baby miela językiem.

Zamknął oczy i począł liczyć od jednego do — ale nie doliczył daleko, bo go złość zdjęła — dał temu spokój, a rzucił się do okna i uczepił się go kurczowo. — Boże, jakżeż nudną jest natura! czyż doczeka się wreszcie?

Nagle oko jego padło na ogłoszenie o sygnale bezpieczeństwa. — A do kroćset, toć takie samo znajduje się i w tamtym przedziale! Trzeba to za wszelką cenę usunąć, bo jeśli kobieta znajdzie się w pobliżu jakiegokolwiek sygnału bezpieczeństwa, niema sposobu na jej nieprzystępność.

Wstał, żeby zbać, czy ogłoszenie da się zdjąć — tak i bardzo łatwo nawet... a może lepiej odwrócić po prostu? O, błogosławione słowa, które wyczytał na drugiej stronie! — „W tym pociągu nie można używać sygnału bezpieczeństwa“. — Ach, wspaniale! teraz zobaczy ona!

Znowu stanął pociąg — teraz będzie niespodzianka. Pośpiesznie wybiegł i wskoczył do przedziału, w którym siedział poprzednio. Młoda pani spojrzała na niego przestraszona i wcisnęła się w sam kącik, ale on spokojnie położył na siatce kapelusz i walizkę, usiadł i począł się w nią wpatrywać.

Gdy pociąg ruszył, wybuchnęła nagle śmiechem.

— Niechżeż mi pan powie, co się stało? Wyśiadł pan, a oto nagle znowu się pan tu znajduje.

— Dobrze, wyjaśnię to pani — odpowiedział, przysiadając się do niej — poszedłem do innego przedziału, bo zauważyłem, że siedząc tu, zakochałbym się. Ale ukłon pani był tak uprzejmy, że zebrała mnie ochota znowu popatrzeć na panią. Proszę mi wybaczyć, ale skoro już zbliżyliśmy się na tyle, że rozmawiamy, pozwól mi pani użyć sobie jedną propozycję: Pół godziny na Południe? nieprawdaz? No, i ja tam jadę. Czy nie sądzi pani, szczerze mówiąc, że byłoby przyjemniej poznać się cokolwiek bliżej — przynajmniej na część drogi? Skoro się pani zgadza, proszę pozwolić, że się przedstawię.

Wydał się jej wcale przyzwoitym towarzyszem podróży, więc i ona wymieniła swoje nazwisko. Po przyjaźnili się odrazu.

— Teraz najważniejszy punkt — myślał on — ale przedewszystkiem trzeba odwrócić przekłete ogłoszenie.

W rozmowie skierował jej uwagę na piękny, wieczorny widok, na jasno-niebieskie mgły tak ślicznie podnoszące się z ziemi, a gdy ona wychyliła się, idąc wzrokiem za jego wskazówką, podniósł zrezygnowanie ogłoszenie i odwrócił je. Sytuacja była jasna jak słone, wyraźnie napisane było, że sygnału nie można użyć.

Usiadł przy niej.

— Proszę posłuchać, droga pani; skoro żyjemy w tym małym światku sami dla siebie, gdzie nie musimy pamiętać o ludziach i oglądać się na zdanie drugich, lecz polegać możemy na swoim własnym... no — i skoro mnie pani zna i słyszała, że pochodzę z niezgorszej rodziny... możebyśmy się zaręczyli? Nie? Proszę mnie dobrze zrozumieć, myślę, czybyśmy się nie mogli zaręczyć na dzisiejszy wieczór?... Jest to tylko żart, niestety... ale — wyciągnął rękę — no, dobrze?

Ona nie mogła się powstrzymać od śmiechu. Wyglądał tak zabawnie, ale i sympatycznie... to wszystko zresztą było takie niezwykle... nikt nie będzie nic wiedział. Zgodziła się, podała rękę... ale nagle ją cofnęła.

— Proszę siedzieć spokojnie — zawołała — jeżeli się pan tylko trochę przysunie, pociągnę za linę bezpieczeństwa!

Przybrała minę surową.

A on uśmiechnął się chytrze: — Zwyciężyłem! — pomyślał. Z dumą, w milczeniu wskazał ogłoszenie, gdzie wyraźnie, czerwonymi literami napisane było, że liny nie można używać.

Zdawała się być nieco zdziwioną i spoglądała naprzemian na ogłoszenie i sufit. Poczem z prośbą w oczach skierowała je ku niemu.

A on uspokoił ją:

— Drogie dziecko, jesteś zupełnie w mojej mocy, nie mogąc nawet użyć liny bezpieczeństwa na swoją obronę. Ale jakiż powód strachu? Przecież nie weźmiemy ślubu... zresztą decyzję zostawiam pani... co do mnie, bardzo byłoby mi miło... ale,

prawdę mówiąc, zaręczyny bez jednego całusa bodaj, to przecież niedorzeczność, nie sądzi pani?

Ona zdawała się wyleknioną, ale... przecież był taki przyzwoity, taki wesoły, a przytem nikt przecież nie będzie nic wiedział... i dała mu jedyny pocałunek.

Po chwili wstał, podniósł ogłoszenie i uśmiechnął się zwycięsko.

— A teraz dowiedz się pani, że pozwoliłem sobie oszukać ją, gdyż tu, na właściwej stronie, widać pani, napisano, że lina jest do użycia.

Teraz na nią przyszła kolej tryumfująco się rozśmiać:

— Ależ, kochany, wiedziałam o tem dobrze!

Przeł. J. Kl.

Kalendarz „Słowa Polskiego“ na rok 1904.

wyszedł z pod prasy

i jest do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“

Cena egzemplarza w oprawie 1 k. 20 h.,

z przesyłką 1 k. 40 h.

(w opasce polecanej 1 k. 60 h.)

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Na poranek niedzielny**, urządzany w teatrze miejskim na cele dobroczynne, rozsprzedano już wszystkie bez wyjątku łóża i znaczną część foteli. Pozostałe bilety oddane będą do kasy teatralnej. W części koncertowej biorą udział: p. Gembarszewska, dr. Zawilowski w charakterze śpiewaka pieśni, w którym odniósł niedawno tryumf w Warszawie, prof. Skrzydlewski, po raz pierwszy we Lwowie występujący i p. Sol-ska (prolog Rossowskiego, umyślnie na zacęcie poranku napisany). Z zamykającego przedstawienie obrazu dramatycznego pt. „Jak liście z drzew stracone“ odbywają artyści teatru miejskiego pod kierunkiem reżysera Sol-skiego gorliwe próby. Jak wiadomo, rzecz tu wyszła z pod pióra wysoce cenionego pisarza, który utworom tym poświęcił na piśmie dramatyzację, nie uchybiając wszakże przybliżyć pseudonimu...

— **Wystawę artystycznych prac amator-skich** (Salon Latoura, przy ul. Trzeciego Maja 1. 11), urządzoną staraniem Tow. miłośników sztuki „Ziarno“, zwiedziły w tych dniach uczenie kursów praktycznych szkoły wydziałowej im. Królowej Jadwigi pod przewodnictwem kierowniczki tego oddziału, która im wystawione przedmioty i ich technikę obszernie objaśniała. Dłuższy czas poświęcono również oglądaniu wystawionego jeszcze równocześnie w salonie „Albumu starych warowni polskich“ p. J. Zajączkowskiego. Wysława Tow. „Ziarno“ już w tych dniach zostanie zamkniętą. O nowej wielkiej wystawie, do której już czynią się przygotowania, doniosą niebawem afisze.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie**. We czwartek, dnia 26 b. m. Prof. dr. K. I. Nit-ma u: „Geografia ziem polskich“, Część IV. Wielkie Księstwo Poznańskie (z obraz. świetln.). Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Początek o godz. 7.

— **Posiedzenia i zgromadzenia**. Posiedzenie naukowe Towarz. ludoznawczego we Lwowie odbędzie się 27 b. m. (piątek) o 6 wieczorem w sali botanicznej Uniwersytetu (I. piętro).

— **Z życia młodzieży**. „Kółko filozoficzne“ Czy-telnia akademickiej odbędzie w piątek d. 27 bm. o g. 7 wieczorem siódme posiedzenie. Na porządku dziennym referat akad. Druż'a; „Filozofia wyzwolenia“ (wedle Mainländera).

— **Skład wydziału** „Biblioteki słuchaczy medycyny Wszechnicy lwowskiej, wybranego na I. wal-nem zgromadzeniu jest następujący: Przewodniczący: Władysław Wernicki, zastępca przewod.: Emanuel Gröbel, sekretarz: Włodzimierz Huzar, skarbnik: Zygmunt Chamiec, członkowie wydziału: Bolesław Długoszowski, Zofia Roszkiewiczówna, S. W. J. Sladki. Do komisji skontrolującej weszli: Jakób Selzer, Leon Zbyszewski, Tytus Buraczynski. Lokal Towarzystwa mieści się w Instytucie patologii ogólnej. (Piekarska 52).

— **Teatry:**

Teatr miejski:

We środę 25 b. m. po raz drugi: „Skapiec“, komedia w 5 aktach Moliera.

We czwartek 26 b. m. po raz ostatni: Pierwszy dzień z trylogii „Pierścień Nibelungów“ Ryszarda Wagnera: „Walkiria“ w 3 aktach. Nieodwołalnie ostatni pożegnalny występ Aleksandra Bandrowskiego i Janiny Korolewicz-Waydowej.

W piątek 27 b. m. po raz pierwszy (nowość) „Uczeń szatana“, sztuka w 3 aktach, 5 odsłonach, przez Bernarda Shaw, przekład z angielskiego przez B.

W sobotę 28 bm. po raz pierwszy: „Pan Choufieri przy-muje“, operetka w 1 akcie J. Offenbacha. Nastąpi „Divers-tissement“ baletowe w 1 akcie ukladu St. Sachsa. Zakon-rzy: „Dziesięć cór na wydaniu“, operetka w jednym akcie Fr. Soupego.

WINA

z własnych winnic pod gwarancją
naturalne począwszy od 46 ct. litr

**Szampany, Koniaki, Śliwowiec,
Wódki i Oliwę dalmatyńską,
Figi dalmatyńskie klg. 32 ct.
Moszcz litr 52 ct.**

poleci

Braća Didolić
Lwów, wyłącznie Czarneckiego 8.
Zast. i sprzedaż naszych win: Dł. Prze-myśla u J. Bosysa, dla Kołom i u F. Kozioła, Kasa oszczędności.

Teatr ludowy:

We czwartek 26 bm. o godzinie 7 1/2 wieczór: „Główna sprawa”, sztuka w 4 aktach d'Emery i Cormana.

W sobotę 28 b. m. o godz. pół do 4 popołud., przedstawienie dla młodzieży: „Pypychadlo”, sztuka w 4 aktach Szutkiewicza.

W sobotę o godzinie 7 1/2 wieczorem po raz pierwszy: „Roznosicielka chleba”, sztuka w 7 obrazach z prologiem Montepina.

W niedzielę 29 bm. o g. pół do 4 pop., po raz czwarty: „Trilby” sztuka w 4 aktach z angielskiego.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczorem ku uroczystemu rocznicy powstania listopadowego: „Belweder” Bolesławicza.

— **Koloniści niemieccy w Galicyi.** W sprawie emigracji ewangelickich gmin niemieckich z Galicyi w Poznańskie, zabiera głos „Evangelische Kirchenzeitung”, wychodząca w Bielsku, tuż nad granicą galicyjsko-śląską. Pismo to zamieszcza artykuł p. K. Harlos'a, który powiada, że dopóki trwałość kolonii niemieckich w Galicyi była zagrożona przez emigrację do Ameryki, dopóty nie brano jej w rachubę, i dopiero wtedy w kołach niemieckich poczęto się nad nią zastanawiać, gdy gminy poszczególne zaczęły się rozwijać lub przynajmniej były zagrożone rozwiązaniem się.

P. Harlos nie przywiązuje wcale wagi do uchwał zgromadzenia niemieckiego, odbytego we Lwowie dnia 6 października b. r., które — jak wiadomo — oświadczyło się przeciw emigracji Niemców galicyjskich w Poznańskie (zgromadzenie to było zwołane z inicjatywy galicyjsko-bukowińskiej superintendencji ewangelickiej), twierdzi bowiem, że zgromadzenie złożone z kolonistów, nie może powziąć co do emigracji uchwał stanowczych, jakiekolwiekby one były, każdy uczyni to, co będzie uważał dla siebie za lepsze, t. j. albo będzie emigrował, albo pozostanie na miejscu. Dalej p. H. powątpiewa o zdolności do życia 60.000 Niemców ewangelickich w Galicyi, rozrzuconych na całej przestrzeni kraju w przeszło 200 miejscowościach, wobec tego, że brak im punktu narodowego oparcia, wobec polonizacji szkół, urzędów i instytucji kredytowych, wobec wyzysku żydowskiego i t. d. Rozważając wszystkie te okoliczności, p. H. przychodzi do przekonania, że emigracja w Poznańskie uratowałaby Niemców galicyjskich dla niemieczyny i dla kościoła ewangelickiego, podczas gdy w Galicyi skazani są na zagładę.

— **Nowela aptekarska.** W lutym b. r. rząd wypracował projekt ustawy aptekarskiej i rozesłał go wszystkim interesowanym. Na podstawie wyników ankiety opracowany został nowy projekt, który obecnie właśnie wniesiono do Rady państwa. Wczorajsza depesza wyjaśnia główne różnice między pierwotnym a obecnym projektem. Najważniejszą z nich jest, iż w obecnym projekcie ustawy nie jest więcej przewidywane oszacowywanie z urzędu (nie „oszacowywanie zarządu”, jak mylnie wydrukowano) aptek w razie, gdy są one przedmiotem transakcji prawnych pomiędzy żyjącymi. W motywach do nowej ustawy rząd objaśnia, że odstąpił od swego oszacowywania ze względu, że właściciele aptek, gremia aptekarskie oraz Izby handlowe w znacznej części stanowczo się temu sprzeciwiali, współpracownicy zaś aptekarscy nie przypisywali temu zarządzeniu szczególniejszej wartości.

Przy sposobności zaznaczamy, że opłaty za nadanie koncesyi wynoszącej mają w gminach poniżej 10.000 mieszkańców 500 k., w gminach z ludnością powyżej tej liczby 1.000 k., powyżej 20.000 mieszkańców 2.000 k., powyżej 50.000 mieszkańców 3.000 k. i w Wiedniu 4.000 k.

W dodatkach do projektu znajdujemy wiadomość o stanie liczebnym zawodu farmaceutycznego w państwie. W r. 1901 wynosił on 3.554, z tego w Galicyi 626. W kraju naszym jest 216 właścicieli aptek, 32 odpowiedzialnych kierowników, 61 dzierżawców, personal zaś pomocniczy składa się z 95 magistrów, mających co najmniej 10 lat służby, 75 magistrów, mających przeszło 5 lat służby i 60 mających mniej niż 5 lat służby, niedyplomowanych zaś asystentów 26 i 61 aspirantów.

— **Z ul. Dwernickiego.** Nowa ta ulica, leżąca w najpiękniejszej stronie naszego miasta, tuż koło parku Kilińskiego, nie cieszy się opieką miasta, na jaką zasługuje. Chociaż od 4 lat rozmaici kapitaliści postawili w tej stronie szereg will i kamienic, miasto zdecydowało się dopiero zeszłego roku wysztutować tę ulicę. Ale jak wygląda to szutrowanie, mogli się przekonać ci, których kiedykolwiek obęczy przechadzki zapędziła w te strony. Widziano tam wprawdzie trzykrotnie pracujących robotników magistrackich około szutrowania ulicy, ale mimo to mieszkańcy grzęzną w błocie a ulica nie uzyskała właściwego poziomu. Tak samo ma się z kanałami. W pierwszej połowie tej ulicy przeprowadzono kanalizację, nie posunięto jednak kanału dalej — gdzie stoi 5 wielkich dwupiętrowych kamienic. Wobec tego właściciele tych kamienic muszą odpływy wody odprowadzać do rynsztoków, na co znów skarżą się mieszkańcy kamienic niżej położonych. Właściciele kamienic, stojących w górnej części ul. Dwernickiego, w bardzo pięknym położeniu, wnosili kilkakrotnie petycję do magistratu z prośbą o zaprowadzenie kanalizacji — jednak bezskutecznie. A trzeba dodać, że miasto nie tylko nie dodało nie do kosztów tej kanalizacji, ale owszem zyskałoby na tem pewną kwotę, a prócz tego przybyłaby mu nowa a zdrowa ulica w pięknym położeniu.

— **Unia jessze rzecz daje się we znaki mieszkańcom tej ulicy.** Oto nieopodal niej urządził magistrat skład śmieci, a gąsiące odpadki wszelkiego rodzaju rozszerzają zabójczą woń na wszystkie strony. Nie pomogli przedstawienia, że w stronie tej mieszczą się zakłady wodolecznicze, że do zabudowania tych okolic skłoniło właścicieli zdrowe ich położenie — magistrat nie cofnął swego zarządzenia, usprawiedliwiając się tem, że chodzi mu o podniesienie poziomu gruntu.

Przed kilku dniami umieszciliśmy notatkę, nadesłaną nam przez jednego mieszkańca tej ulicy, w której ten skarżył się na realność l. 20. Wedle notatki właściciel owej realności miał zawartość kanału wylewać do rynsztoków ulicy, z powodu czego mieszkańcy okoliczni narażeni byli na wypełnianie ich mieszkaniach cuchnącem powietrzem. W odpowiedzi na tę notatkę przysłał nam właściciel tej realności sprostowanie. Wysłał nam na miejsce naszego sprawozdawcę i ten zbadał, że właściciel realności l. 20, nie mając innego sposobu, wypuszcza do rynsztoków tylko wodę wypływającą z wodociągów, kloaka zaś wedle wszelkich przepisów jest hermetycznie zamkniętą i zawartość jej w żaden sposób nie może dostać się do rynsztoków.

Warto jednak, aby i magistrat wglądał w tę sprawę i zaopiekował się raz tą ulicą.

— **Coraz więcej Polaków.** Ileć piętnujemy postępowanie któregoś z pewnej kategorii kupców galicyjskich, używających stale niemieczyny, otrzymujemy stale od zautakowanych zapewnienia, że czują się niewinni, że są Polakami itd. Tak było niedawno ze sklepem p. M. Fränkel, a tak samo jest z p. Gewehrem, któremu p. t. „Co się p. Gewehrowi podoba”? zamieściliśmy, że na uwagę publiczności, aby nie rozmawiał z nią po niemiecku, odpowiada, iż mu się „tak podoba”. Owóż obecnie p. Gewehr nadsyła nam list, o którego umieszczenie „uprasza” nas wprawdzie nie na podstawie §. 19 ust. prasowej, lecz jako gorący zwolennik zasad i kierunku naszego pisma.

„Nie jest prawdą — czytamy tam — jakoby marne i liche fatalistki sprzedawał, nie jest prawdą jakoby wobec odwiedzającej mnie publiczności był butnym, nie jest dalej prawdą, jakoby z publicznością polską wyłącznie po niemiecku rozmawiał.

„Prawdą natomiast jest, iż w krytycznym czasie była u mnie pewna pań z Bukowiny, władająca tylko niemieckim językiem, i że z panią tą przemawiającą do mnie w języku niemieckim zmuszony byłem również rozmawiać po niemiecku; po za tem atoli używałem w rozmowie tak z publicznością jakoteż i z personelem jedynie i wyłącznie języka ojczystego t. j. polskiego, co zresztą nie jest żadną zasługą z mej strony albowiem urodzony i mieszkający w tym kraju uważałem i uważam się zawsze za Polaka. Adolf Gewehr, kupiec we Lwowie”.

Bardzo się cieszymy, że p. Gewehr poczuł się do polskości, bardzobyśmy jednak sobie życzyli, aby to uczucie było trwałem i aby nie okazało się potrzeba pisania o tem, że się niemieczyna p. Gewehrowi podoba.

— **Rekrucka dola.** Oto krótka, zwykła, ale tragiczna historia! Józef Dyda, syn włościanina z Prus, pod Lwowem, po ukończeniu piątej klasy wydziałowej, trzech gimnazjalnych wstąpił do szkoły rolniczej w Horodence. Kosztowało to dużo, ale czegoż ojciec nie zrobi dla dobra dziecka. Poszedł na to dobytek, ale pozostało dla ojca to przekonanie, że z syna będzie porządny i inteligentny gospodarz. W październiku br. powołano młodego Dydę do czynnej służby przy 30 pp. 14 kompanii. Służba nie była mu różami ścieloną, a wreszcie pewnego razu poczęł skarżyć się młody rekrut, że czuje się bardzo chorym i osłabionym. Zapytano go, czemu nie zgłasza się do lekarza. Odrzekł, że uczynił to, ale lekarz w odpowiedzi posłał go na ćwiczenia. Czując się coraz słabszym, błagał przez pięć dni o wysłanie go do szpitala, ale lekarz był głuchym na prośbę, twierdząc, że są to zwyczajne sztuczki. Piątego dnia podoficerowie, litując się nad chorem, chcieli go ukryć w koszarach przed okiem lekarza zmuszającego biedaka do ćwiczeń, ale przestraszeni groźbą surowej kary wydali nieszczęśliwego. Szóstego wreszcie dnia lekarz, bojąc się odpowiedzialności, ustąpił i kazał odnieść go do szpitala. W tym dniu przyjechał ojciec z matką do Lwowa. W koszarach powiedziano im, że syna przenoszą, poprosili więc feldfebla o pozwolenie przystąpienia do noszów. Pozwolił. Szli więc oboje za noszami, patrząc z bolescią, jak gasło życie ukochanego syna.

Za bramą szpitala objął Józef matkę i czując zbliżającą się śmierć błagał o przysłanie księdza, aby mu choć skonać po chrześcijańsku pozwolono. Gdy matka prosiła żołnierzy o sprowadzenie spowiednika, odpowiedziano jej, że ksiądz przychodzi tu często. Uspokojeni rodzice odeszli, gdyż do szpitala nie chcieli ich wpuszczać. Nie spodziewali się, że było to ich ostatnie pożegnanie!

Skoro bowiem powrócili rano do szpitala, nie zastali już syna przy życiu. Dowiedzieli się tylko od żołnierzy, iż umarł bez księdza, bez sakramentów, mimo, że całą noc wołał i płakał: „Ojcie, matko, kłódź!” i dopiero po zażyciu lekarstwa uspokoił się — na zawsze. Dopiero popołudniu i z trudnością dopuszczono rodziców do ciała.

Tak stracili syna podporę starości, na którego

wychowanie poszedł dobytek i dziś na stare lata czeka ich bieda i nędza.

— **Pouczająca zabawa.** Znana firma Kauczyński i Oberski, która oprócz towarów galanteryjnych, utrzymuje na składzie specjalny skład zabawek, wydała tymi daniami piękną a pouczającą zabawę dla starszych dzieci, pomysłu redaktora z Poznania, Józefa Chociszewskiego. Jedną z tych zabaw p. t. „Lech”, oparta na dziejach Polski, przedstawia dużego formatu karton zbyt koźmiem zrobiony, a zapelniony najważniejszymi zdarzeniami z dziejów naszych. Gra ta, wzorowana na podobnych zagranicznych wydaniach gier w kostki, o tyle przewyższa tamte, że oparta na motywach swojskich i wydana przez nakładców Polaków. Następna gra w kostki p. t. „Podróż po ziemiach polskich”, obejmuje stokilkadziesiąt miejscowości z dokładną statystyką mieszkańców, rzekami, nad którymi leżą i ważniejszymi osobliwościami. Trzecia wreszcie gra p. t. „Odra”, to zabawa narodowa śląska, poświęcona historii Śląska i jego osobliwościom.

Gry te urządzone w ten sposób, że grające w nie dzieci muszą przejść po kolei wszystkie rubryki, a zatem i daty i w ten sposób łatwy przyswajają sobie najważniejsze daty z naszych dziejów. Gry te, tańsze od podobnych wydawnictw obcych (75 ct.), powinny wyrugować zupełnie obcą tandetę, do czego też dąży firma Kauczyński i Oberski. Oprócz p. Oberskiego, który podjął się wydawnictwa tej gry, należy się uznanie p. Chociszewskiemu, zasłużonemu około wydawnictw dla młodzieży polskiej.

— **Każdy początek jest trudny,** mówi stare przysłowie, a sprawdza się na woźnicy cegielni Reissa przy ul. Zielonej, Tomaszu Lewku. P. Reiss wyliczył, iż w ostatnich dniach znikło mu z cegielni przeszło 2.000 cegieł, a podejrzewając o tę kradzież Lewka, poczęł go śledzić i w istocie wylapał go na nowej kradzieży 400 cegieł, które Lewko sprzedał za rogatką żółkiewską za pośrednictwem szynkarza Grossmanna, jakimś wieśniakowi za 6 kor. Lewko rozpoczął więc „ciężko” karierę kryminalną, która po wyjściu z aresztów pójdzie „wyedukowanemu” niezawodnie znacznie łatwiej.

Kronika policyjna. Handlarzowi mebli, Wolfowi Kaufmanowi, skradziono w podwórzu przy ulicy Łukasiejskiej pod l. 4, łóżko żelazne z materacami. — Za kradzież książeczki oszczędności na 72 kor. aresztowano zarobnika Dmytra Grabowskiego. — O orgię nocną wyprawioną w szynkowni Bengla przy ulicy Chorażczyzny pod l. 21 oskarżył policjant czterech dorożkarzy, którzy zapili się w szynkowni, pozostawiając konie bez dozoru na ulicy. Mimo kilkakrotnych wezwań, nie chcieli podjąć dorożkarze opuścić szynkowni. — W ulicy Szpitalnej pod lic. 2 A otworzono wczoraj rano mieszkanie szkolnika Berla Seemanna za pomocą wytrycha i zabrano dwie kordry, bieliznę damską i męską, płaszczyk czarny i takiż biały. Bielizna znaczona jest literami B. S., G. S., C. S. i H. S. — Mikołaj Dawid zdarł wczoraj z wystawy sklepowej Faigi Knepl w Bogdanówce, trzy chustki włóczkowe. Kneplowa spostrzegła wezas kradzież, dopędziła złodzieja i odebrała chustki, niekający zaś złodziej wpadł w ręce agenta policyjnego Pacany i dostał się do aresztów.

Znaleziono. Dorożkarz nr. 215 znalazł jedwabną, niebieską torebkę damską, zawierającą drobniarż.

Zgubiono. Dyrektor B. h., p. Bolesław Bielański, zapomniał w dorożce, jadąc z kolei, jedwabny parasol. — P. Sara Piek zgubiła trzy rewersy zastawnicze na kwotę około 200 koron.

□ **Kroniczka krakowska.** Jubileusz prof. dr. Zolla. Otrzymujemy komunikat następujący: „Wobec licznych zapytań w kwestyi udziału nietylko prawników i b. uczniów Jubilata, ale i przedstawicieli innych obywatelskich sfer społeczeństwa, komitet ma zaszczyt — w miejsce rozsyłania osobistych zaproszeń — podać niniejszem do wiadomości osób interesowanych, iż z całą gotowością przyjmuje zgłoszenia jak najliczniejszego udziału tak w uroczystości w auli uniwersyteckiej, jak i w wieczornym bankiecie od wszystkich tych, którzy zapragną w dniu tym uroczystym uczcić wieloletnie zasługi czcigodnego Jubilata. Zgłoszenia należy przysyłać na ręce prof. M. Rostworowskiego (Kraków, Studencka 8) nie dalej wszakże jak do 23 listopada włącznie, po której to dacie lista uczestników zostanie zamkniętą”.

□ **Drohobycz.** („Gwiazda”. — Przedstawienie amatorskie). Piszą nam 21 bm.: W ubiegłą niedzielę obchodziliśmy 10-lecie istnienia „Gwiazdy”, która w tym czasie potrafiła wywalczyć silne uznanie w naszym mieście i zgromadzić w swych szeregach przeszło 300 członków. Z obchodem dziesięciolecia połączone i jubileusz dziesięcioletniej działalności na stanowisku prezesa Stowarzyszenia p. Leonarda Wiśniewskiego, posła na Sejm krajowy, którego X. walne zgromadzenie w uznaniu zasług zamianowało członkiem honorowym. Rano o g. 10 z lokalu Stowarzyszenia udali się członkowie do kościoła, gdzie w czasie nabożeństwa ks. kan. Serwacki w wymownych słowach wykazał wagność i potrzebę łączenia się szczególnież rzemieślników w związki wzajemnego kształcenia się i wzajemnej pomocy. Po nabożeństwie w sali „Sokoła” wobec burmistrza, reprezentantów miejscowych towarzystw i wielkiej ilości członków wręczono dyplom członka honorowego prezesowi Leonardowi Wiśniewskiemu, poczem Wydział zaprosił gości i członków na skromne śniadanie. Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie. Zagaił je sekretarz „Gwiazdy” p. Kiedacz, kreśląc pokrótce historię

Kupuję dla Anglii pierwszorzędne Starożytności

i płacę najwyższe ceny
Szymon Dornhelm

Lwów, Karola Rudnicka 20 100095

upadku rzemiosł i usiłowań ich podniesienia i historję „Gwiazdy”. Chór Stowarzyszenia odśpiewał pod kierownictwem p. Krówki kilka pieśni, poczem amatorowie odegrali utwór Friedberga „Prawica i lewica”. W uroczystości wieczornej tłumy ludzi ze wszystkich sfer napelnily wielką salę „Sokoła” na dowód życzliwości dla Stowarzyszenia. — W sobotę 14 bm. odbyło się amatorskie przedstawienie na cel dobroczynny; odegrano: „Lekeję deklamacyi”, „Filiżankę herbaty” i „Dwóch głuchych”. Kierownictwo artystyczne spoczywało w rękach wytrawnego amatora i reżysera dra Warm., rzecz więc naturalna, że praca jego wydała obfite owoce, tem bardziej, że w przedstawieniu tem wzięły udział pierwszorządne siły amatorskie naszego miasta; grali więc bardzo dobrze, publiczność rozbawiona wybuchala co chwila śmiechem, a oklaskom nie było końca. Dochód dla biednych będzie jak na Drohobycz znaczny, bo około 300 kor., co w stosunkach tutejszych przeszło wszelkie oczekiwania; zasługa to pań M. i B., które zajęły się rozsprzedażą biletów po domach i tym sposobem osiągnęły sukces tu niebywały.

□ **Brody.** (Oświecenie miasta). Oświecenie miasta jest wprost skandaliczne, nie pomaga ani nawoływanie prasy, ani żądanie całej Rady miejskiej, ani jej uchwała! Wszystko rozbija się o kieszeń dostawcy, który drwi sobie ze wszystkich i zapewnia, że nowe magazyny nafty długo, bardzo długo będą dostarczały oświecenia (ciemnego) mimo, że uchwała Rady miejskiej zatwierdzona przez Radę pow. żąda, aby w tak dużym mieście, położonym w Europie nie kaganki, które jak np. w Rojkówce na niziutkich słupkach stojąc, każą przypuszczać, że się jest w głębi Sybiru. Może wybory do Rady miejskiej, pod znakiem „światła” się odbędą.

□ **Wieliczka.** (Wybory do Rady powiatowej). W poniedziałek 23 bm. odbyły się wybory do Rady pow. z kuryi wiejskiej. Głosowało 317 wyborców. Wybrani zostali: Piotr Czerwiński, kupiec ze Świątnik, Jan Janik z Brzozowa, Józef Seleń z Krzęcina, Tomasz Mól, wójt z Dębuk, Wiktor Skolyszewski, poseł sejmowy, Stanisław Słowik z Bierzanowa, Marcin Dziewoński, wójt z Sierakowa, Józef Wrudak z Raciborska, i Józef Skowronek z Rudnika.

Zwycięstwo jest po stronie stojalowczyków. Z partji ludowej weszło tylko 3, a to Dziewoński, Słowik i Skowronek. Kandydat ludowców na prezesa Rady p. Taczeitar otrzymał tylko 1 głos.

□ **Stanisławów.** (Na tropie wielkiej kradzieży). Oprócz wymienionego już poprzednio Pistreicha, urzędnika przedsiębiorcy kolejowego Rappaporta, aresztowano także niejaką Pollakową. Pistreicha oddawiono sądowi tarnopolskiemu.

□ **Polana.** (Nieszczęśliwy wypadek). W kamieniołomach p. Klimkowskiego dnia 20 b. m. w czasie gdy robotnicy już zakończyli dzienną pracę, górnik Wasyl Parandij puścił się w pojedynkę spuścić skalę, która upadła na niego i na miejscu go zabiła.

□ **Kroniozka warszawska.** (Nagrody z zapisu Pileckiego). Komitet, zarządzający kasą pomocy naukowej im. Mianowskiego przyznał z zapisu Pileckiego procenty, przeznaczone za caroczne wynagrodzenie autorów prac z dziedziny literatury i nauk przyrodzonych nagrody w kwocie rs. 550 na „Dzieje krytyki literackiej w Polsce” prof. P. Chmielowskiemu oraz p. Alfonsowi Löwenbergowi za „Geometrię rzutową” w kwocie 209 rs.

(Odnaczenie Polaku). Z Ameryki przybył na do Warszawy p. Józef Machalski, autor kilku wynalazków i odkryć w dziedzinie chemii i elektrotechniki, które znalazły obszerne zastosowanie w przemysle angielskim i amerykańskim. P. Machalski otrzymał od syndykatu hut żelaznych w państwie rosyjskiem propozycję wprowadzenia w nich jego wynalazków. Z p. M. przybył na słynny milioner i filantrop, p. Andrew Carnegie.

Falszerze 500-rublowek. Przed sądem karnym rozpoczął się głośny proces o fałszowanie pieniędzy. Od r. 1897 zaczęły kursować w rozmaitych miastach państwa rosyjskiego fałszywe akeye, listy zastawne, marki stemplowe, wreszcie papierki 500-rublowe. Śledztwa wytaczane nie wykrywały sprawców, dochodzono jednak zawsze, że fałszyfikaty pochodziły z Warszawy.

Sprawa wykryła się dopiero wtedy, gdy właściciel domu bankierskiego w Warszawie, Pińczewski, w kwietniu 1902 zamówił u zarządzającego kantorem bankierskim Wilhelma Landaua, Salomona Geislera za 21.000 rubli renty państwowej z dostawą na 14 kwietnia i w umówionym dniu zapłacił za nią do rąk inkasenta firmy samemi fałszywkami 500-rublowkami. Pieniądze te powędrowały następnie do kieszeni p. Józefa Ettingera i tu przy jakiejś transakcyi hypotecznej stwierdzono wadliwość tych papierów. Ostatecznie fałszerzy wykryto i posadzono na ławie oskarżonych. Są nimi: Abram Glass (55 lat), kapitalista (zejmował się operacyami giełdowymi); Kellman Hertz (63 lat), faktor; Arkadyusz Artazow (52 lat), obrońca prywatny przy zjeździe sędziów pokoju m. Warszawy; Ignacy Ellenband (43 lat), kasyer firmy W. Landau; Antoni Sokulski (30 lat), poddany austriacki, chemik; Pińczewski (38 lat), bankier; Hincza (42 lat), fotograf.

Do liczby oskarżonych należał jeszcze Ludwik Mendelsburg, który powiesił się w więzieniu.

Wystawa elektryczna. W roku przyszłym odbędzie się na wiosnę w gmachu Filharmonii i na ulicach, gmach ten otaczających, wystawa elektryczna, która obejmie następujące działy: Maszyny do wytwarzania motorów. Maszyny elektryczne i aparaty. Zastosowanie elektryczności do oświetlenia, do celów fabrycznych, naukowych i artystycznych. Wszelkie inne sposoby oświetlenia (gaz, acetylen, nafta, benzyna itp.) Wczoraj odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne. Postanowiono zaprosić do komitetu wystawy wybitniejszych techników, obywateli i publicystów. Zarząd wystawy stanowią delegaci Pogotowia, Filharmonii, oraz wybrani elektrotechnicy z prezydium delegacji elektrycznej towarzystwa popierania przemysłu.

(Wielki spadek). Niejaki W. Fiedler, mieszkający w Nicei zapisał cały swój majątek przekraczający milion franków swemu bankierowi, którym był nie kto inny, jak znany bogacz Alfons Rotszyl. Obdarowany nie przyjął zapisu i do majątku tego zgłasza się obecnie siostrzeniec zmarłego p. T. z Warszawy.

□ **Wieczory literackie.** Z inicjatywy Sienkiewicza kasa literacka urządza w różnych miastach Królestwa wieczory literackie na powodzian. Weźmie w nich udział kilku literatów, w tej liczbie i sam Sienkiewicz.

△ **Ks. Radziwiłłowa** z domu Rzewuska, skazana w Kapsztadzie na dwa lata więzienia za sfalszowanie kilku weksli na nazwisko Cecila Rhodesa, oświadczyła przedstawicielowi dziennika „Matin”, że rości sobie prawo do 35 milionów ze spadku po swoim przyjacielu Rhodesie, z tego tytułu, że popierała plany Rhodesa w Transvaalu zwłaszcza w kierunku ułatwienia znanego najazdu Jamesona.

Ks. Radziwiłłowa zapewnia, iż posiada dokumenty, które mają dowodzić słuszności jej wygórowanych pretensyj.

Z dalszych wynurzeń tej ekscentrycznej pani wynika, że wytoczony jej proces miał swe źródło w rzekomej złości rządu angielskiego, któremu księżna nie chciała wydać papierów mających niezbicie stwierdzić współudział Chamberlaina w napadzie Jamesona.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli w dniu 22 b. m. doprowadzić na wieczny odpoczynek zwłoki ś. p. Ignacego Krzysztofowicza, w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, okolicznemu i miejscowemu obywatelstwu, krewnym i znajomym nieboszyka, nadto pp. członkom Chóru Sokolego za odśpiewanie żałobnej kantaty składa niniejszerdeczne podziękowanie

Rodzina.

Śniatyn 23 listopada 1903 r.

LITERATURA I SZTUKA.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

We czwartek 26 b. m. wielki koncert filharmoniczny kwartetu śpiewackiego drezdeńskiego „a capella”.

□ **Z teatru.** Z „Uczniem szatana” Bernarda Shawa, jednego z najbardziej interesujących autorów angielskich, zapozna się publiczność lwowska na piątkowej premierze. Sztuka ta, rozgrywająca się na tle krwawych czasów wojen amerykańskich o niepodległość, jest bardzo ciekawym dokumentem literackim twórczości scenicznej Anglii. Autor daje w „Uczniu szatana” szereg momentów dramatycznych, wstrząsających nerwami widza. Główną postać Ryszarda Dudgeon, po mistrzowski zarysowaną przez autora, odegra p. Zawadzki. Sceny przenoszące nas do wnętrza purytańskich domów wiejskich i pastorskich, tragiczne w grozie swej przejścia bohatera Ryszarda przed sądem i na placu śmierci, muszą same przez się wzbudzić zainteresowanie, które nie opuszcza widza, aż do ostatniej chwili akcyi. Dyrekcyja dołożyła wszelkich starań, aby „Ucznia szatana” wystawić tak, jak na to talent jego autora zasługuje. W przedstawieniu biorą udział wszyscy najwybitniejsi artyści naszej sceny, a nowa kostiumy, dekoracje i cała inscenizacyja złożą się wraz z grą artystów na rzeczywiście zajmującą całość.

□ **Teki,** czasopisma polskiej młodzieży wyszedł zeszyt 11 za listopad. Zawiera następujące artykuły: 1) Si vis pacem — para bellum. 2) Kilka uwag o obecnym stanie szkół średnich galicyjskich. 3) Dubinuszka. 4) Nasi klerycy. 5) Ruska kwestya gimnazyalna. 6) Korespondencye (Warszawa, Płock, Wadowice, Brody). 7) Kronika (P. Chmielowski). — Sprawa ruska na wszechnicy lwowskiej. — List z Krakowa. — Potrzeby Uniwersytetu lwowskiego. — Ze zjazdu polskich naukowców. Nader urozmaicona treść numeru, dobór ciekawych artykułów, rzucających zwłaszcza w odniesieniu do spraw szkolnych nowe światło na rzeczy dla szerszego ogółu nieobojętne — zasługują na baczna uwagę starszego pokolenia.

□ **Wydział Teatru ludowego** ogłasza, że z dniem 15 listopada otworzył bezpłatną szkołę śpie-

wu. Chętni zechcą się zgłosić w zarządzie teatru od od 6—7 wieczorem, ul. Zimorowicza l. 17.

□ **Występ pani Georgetty Leblanc.** Teatr miejski zapowiada gościnny występ trupy p. Georgetty Leblanc Maeterlinck, która odegra jedno z najnowszych dzieł Maeterlincka „Joyzelle” i „Aglavaine et Selysette”. Pani Leblanc odbywa obecnie artystyczną podróż po wszystkich scenach europejskich. Skład jej trupy uległ znacznej zmianie. Należą do niej obecnie artyści tej miary, co znany autor dramatyczny i długoletni towarzysz Sary Bernhardt p. Albert Darmont, dalej La Voulzy, którą zachwycił się Paryż w roli Eunice w „Quo Vadis”; p. R. Joubé, uczeń Gemiera René Gorioux i t. d.

□ **Sienkiewicz,** interviewowany przez delegata „Kuryera Warszawskiego” oświadczył, że pogłoski, jakoby w układzie nowej powieści: „Na polu chwały” poczynił jakieś ważniejsze zmiany, po odczytaniu świeżo odnalezionego „Kalendarza Jana III”, są z prawdą niezgodne. Autor „Quo vadis” przesłał już manuskrypt swej nowej powieści, osnutej, jak wiadomo, na tle dziejów Jana III, redaktorowi „Biesiady literackiej” p. Maleszewskiemu.

□ **W Burgu** wiedeńskim wystawiono w sobotę nową sztukę Ludwika Fuldy pt. „Novella d'Andrea”, która doznała dużego powodzenia.

□ **W operze warszawskiej** święci tryumfy sceniczne Gemma Bellucioni, jako Tosca w operze Pucciniego.

□ **„Dzieje narodu polskiego”** opracowane przez Józefa Chociszewskiego dla ludu i młodzieży, ozdobione licznymi rycinami, wyszło obecnie w nowym (VIII) wydaniu nakładem księgarni Żupańskiego w Poznaniu. Dziełko to polecamy wszystkim, zwłaszcza towarzystwom oświatowym i rodzicom jako podarunek gwiazdkowy dla dlaty

Z sali sądowej.

P. Breiter skarży.

(Piąty dzień rozprawy).

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się od przesłuchania św. Jana Mięśowicza. Był on tylko świadkiem nieudanego napadu na Mokłowskiego na ul. Ossolińskich, o innych napadach ani zamiarach nie wie. W partji socjalno-demokratycznej znajdował się niejaki Nowotny, który za zapłatę donosił Breitrowi o wszelkich ruchach partji i o wszelkich jej zgromadzeniach, które też Breiter ustawicznie rozbijał.

Św. Anna Przyjemaska widzi nieszczęście i czuje żal do Breitra za to, że wciągnął on męża jej do swej agitacyi, wskutek tego partja socjalno-demokratyczna zemściła się na nim, wydając jego tajemnicę. Widziała, że Breiter przyniósł łaskę z toporkiem, wręczył ją mężowi. O wyborach mąż jej nie opowiadał, bo to wszystko się działo „pod pokrywką”.

Św. Jaceńko, lokaj rodziców Breitra, zaprzysiężony. O „kociej muzyce” opowiada zgodnie z poprzednimi świadkami. Strzelał wówczas Breiter-ojciec, Ernesta w domu nie było. Zaprzecza, jakoby opowiadał Wiśniewskiemu o tem, że Breiter naśmiewał się z ruskich pokłonów. Konfrontują Jaceńkę z Wiśniewskim, Jaceńko twierdzi, że to Wiśniewski właśnie opowiadał mu o naśmiewaniu się Breitra z religii ruskiej. Wiśniewski powtarza jeszcze raz, jak się rzecz miała ze wszelkimi szczegółami, konfrontersja między świadkami nie doprowadza do żadnego pomiędzy nimi porozumienia, każdy obstaje przy swoim.

Św. Twaróg, pakier, zeznaje, że Ćwikliński mówił mu, że to on „obrabia” Breitra w „Reformatore”. Na zapytanie Ćwiklińskiego, zeznaje Twaróg, że obecną posadę zawdzięcza ojcu Breitra. Żadnych sekretów breitrowców, a więc planów, zamiarów itd. świadek nie znał, gdyż uważano go za szpiega i wystrzegano się go.

Św. Zarański twierdzi, że napadu na Daszyńskiego nigdy nie było. Sam on wprowadził ani na dworek, ani na placu św. Jura nie był. Świadczył mu, że autorem artykułów w „Reformatore” jest Ćwikliński. Napad na Hudeca pod Piaskami urządził Wiśniewski bez wiedzy Breitra.

Ćwikliński oświadcza, że to Zarański właśnie był desygnowany jako przywódca „wyprawy” na Daszyńskiego na placu św. Jura.

Przewodniczący: Zarański, byliście na placu św. Jura?

Zarański: Nigdy, przenigdy. To kłamstwo bezczelne!

Św. Przyjemski Maryan (syn Józefa): Dostał jaja od Breitra na Hudeca. Wręczył również ojcu jego łaskę z toporkiem ze słowami: „Macie tu łaskę, wy już wiecie naco”.

Św. Pilawski nie należał do „komitetu ścisłego” nie więc nie wie o planach i zamiarach morderczych.

Św. Czerwiński Stanisław, dozorca domu niegdys w kamienicy pp. Breitrow, zeznaje, że podczas „kociej muzyki” Ernesta Breitra nie było. Łaski ze sztyletem w mieszkaniu Ćwiklińskiego nie

WELNY

i jedwabie zagraniczne, flanele, barchany, dywany, kapy, portyery, story, franki, płótna, szirtingi, bielizna stołowa w najnowszych wzorach poleca na sezon obecny

Dom towarowy dla kompletnych wypraw ślubnych

≡ **Marya Fränkel** ≡

było, była tylko jedna laska ze sztyltem — z rączką jeleniową.

Ćwikliński twierdzi, że Czerwiński mógł laski w jego mieszkaniu nie widzieć, bo często zabierał on klucz ze sobą, pozostawiając mieszkanie zamknięte.

Czerwiński twierdzi, że tak być nie mogło, bo klucz miał zawsze u siebie. W czasie pierwszego napadu Breitrowie nie mieli przygotowanych kamieni.

Dr. Tenner: Panie Cwikliński, mówi pan, że owej nocy, gdy była mowa o sztylcie, p. Breiter spał razem z panem.

Czerwiński (nie pytany): Nie, to nieprawda.

Przewodniczący: A skąd pan to wie?

Czerwiński: Bom p. Breitra nie wpuszczał. Świadek twierdzi, że Breiter nigdy w tym pokoju nie nocował.

Św. Zdon Stanisław powiada, że w Malechowie przyskoczył do fury, na której jechał Hudec, aby się przekonać, czy to nie Breiter. Nie był to więc napad. O napadzie na Daszyńskiego nie nie.

Ćwikliński twierdzi, że Zdon przyznał się wobec Świtajły i innego świadka, że to on właśnie powoził fiakrem. Żąda konfrontacji.

Św. Rosolski Michał, ukończony prawnik, szwagier Daniluka, korzysta z dobrodziejstwa ustawy i świadczona się rzeka.

Św. Szymański Władysław, czeladnik szewski. Zaprzysiężeniu jego sprzeciwia się dr. Zipper, jest to drugi egzemplarz Melnyka, wraz z nim urządził napad na dom Daniluka. Trybunał uchwała zaprzysiężenia świadka.

Zanim przystąpiono do jego przesłuchania, zdołał już wywołać kilkakrotnie wybuchy śmiechu swoją pozą i widocznym zamiarem palnięcia przed trybunałem mówki. Żadnych bezpośrednich wiadomości o tem, że Cwikliński jest autorem artykułów w „Reformatorze“ nie ma. Tak ludzie gadali. Opowiada potem, jak Cwikliński zaprosił go do hotelu Metropol, jak on „usiadnął“, jak Cwikliński kazał podać dwie kawy „melanż“, jak dyktował mu list do Breitra z żądaniem pieniędzy za agitację. Świadek demonstruje, jak Cwikliński założył ręce na plecy i spacerował po pokoju, (przechadza się poważnie przed trybunałem) jak mu obiecał kuszerek i posadę, ale nie dał ani tego, ani tego.

Dr. Zipper: W jakim celu wysłał pan ten list do p. Breitra?

Świadek: Aby dostać pieniędzy.

Z odczytanego listu okazuje się, że Szymański żądał za swe usługi 300 zł., a jednocześnie gloryfikował zasługi Cwiklińskiego, oceniając je mimoходом na 3.000 złr.

Ćwikliński zaprzecza jakoby dyktował ten właśnie list. Dyktował mu na brudno inny, krótszy list z prośbą o pieniądze, gdyż znalazł wtedy Szymańskiego w nędzy.

Na zapytanie Breitra stwierdza, że w ręku Cwiklińskiego, którego zastał rozwalonego w krześle tak o! (siada i pokazuje jak to Cwikliński siedział) widział kartkę z „wyrokiem śmierci“.

Przysięgli. Odkąd datuje się nieprzyjaźń pana do p. Cwiklińskiego.

Szymański: Od czasu, gdy obiecał mi posadę i kuszerek i przyrzeczenia nie dotrzymał. Przysięgli. A skąd pan tak dobrze pamięta ten list, który pan wysłał do p. Breitra?

(Świadek cytował słowo w słowo początek listu).

Szymański: Bo mam taką dobrą pamięć. Na dowód recytuje z pamięci słowo w słowo odpowiedź Breitra na ten list jego.

Ćwikliński: Pan byłeś karany za oszustwo.

Szymański (zaperzony): A panu co do tego? (Wybuch śmiechu na sali).

W tem miejscu odczytuje przewodniczący pismo prokuratury państwa, która żąda odpisu protokołu zeznań dotyczących się sprawy ze sztyltem.

Hausner Artur, inżynier przy magistracie, jest członkiem partii socjalno-demokratycznej, zeznaje, że Breiter bezpośrednio po wyborach przysłał doń niejakiego p. Laufera i zaproponował, że jeśli partya lwowska uzna jego mandat i jeśli zostanie on przyjęty do socjalistycznego klubu w Wiedniu, to złoży na fundusz partyjny 10.000 zł. i odda „Monitara“ na usługi partii. Propozycję tę partya lwowska potraktowała humorystycznie i odrzuciła ją bez dyskusji.

Breiter: Czy pan Laufer wykazywał się jakąś legitymacją.

Hausner: Znałem Laufera. Zresztą wiem, że Breiter przyszedł z Lauferem, ale świadek z Breitrem rozmawiać nie chciał.

Breiter oświadcza, że nie o tej sprawie nie wie, może Laufer robił jakieś propozycje na własną rękę. Laufer interweniował podobno, ale przed wyborami.

Hausner: Jest to wykluczone, aby fakt, który opowiedziałem, miał miejsce przed wyborami. Uderzyło to mnie bowiem, a poniekąd uraziło w mej godności partyjnej, że w tej sprawie właśnie do mnie się zwrócono.

Dr. Zipper: Cóż to miały oznaczać te 10.000 zł., czy to był akt dobrowolnej pokuty ze strony p. Breitra?

Hausner: Tak przypuszczam. Chodziło mu zapewne w gruncie rzeczy o utrzymanie mandatu

(Po przerwie)

Św. Wilhelm Rosenberg był podczas „kociej muzyki“, słyszał dwa strzały, kto strzelał, nie widział.

Dr. Zipper: Czy strzały były skierowane w górę?

Rosenberg: Słyszał, że kule przeszły parkan, sam tego nie widział. Opowiada dalej, że będąc podczas wyborów jeszcze uczniem, interesował się, kto ma rację i uczęszczał na zebrania socjalistów i breitrowców.

Był podczas jednej bójki, breitrowcy kazali go aresztować, a Breiter zobaczywszy go na policyi, powiedział: „Pocoście go tutaj przeprowadzili, trzeba mu było ręce i nogi połamać“. Pytał się również, czy dobrze obito Mokłowskiego.

Następnie zarządzone konfrontację Zaranieckiego i Świtajły. Świtajło przyznaje, że wyraził przypuszczenie, że w rozmowie z Zaranieckim wyraził przypuszczenie, że artykuły w „Reformatorze“ pisał Cwikliński. Świtajło w oczy Zdonowi powtarza, że Zdon opowiadał mu w restauracji, że jechał po Daszyńskiego na kolej; Zdon temu zaprzecza.

Radca Charak.: Czy widujecie się teraz z p. Cwiklińskim?

Świtajło: Tak jest, p. Cwikliński mieszka teraz u mnie.

Dr. Zipper prosi, aby Daniluk powiedział, skąd ma korespondencję o Załuczu.

Daniluk: Od p. J. Berezowskiego. Oskarżony dostarcza list trybunałowi.

Breiter: Takiego nie ma w Światynie. Jest tylko Kornel Berezowski, który z tą korespondencją ani z p. Danilukiem nie ma nic wspólnego.

Przewodniczący odczytuje list J. Berezowskiego.

Radca Charak.: Czy zna pan tego J. Berezowskiego?

Daniluk: Nie, osobiście nie znam.

Dr. Tenner: Panie Daniluk, Czy wobec tego, że w Światynie nie ma żadnego J. Berezowskiego, oskarżony bierze na siebie odpowiedzialność za tę korespondencję ze Światyna?

Przew.: Rozciągam to pytanie: czy oskarżony wogóle bierze w dalszym ciągu odpowiedzialność za treść inkryminowanych artykułów.

Daniluk odpowiedzialność podtrzymuje.

Radca Charak. tłumaczy oskarżonemu, że zeznania świadków w sprawie korespondencji z Załucza przemawiają przeciwko prawdziwości tej korespondencji.

Daniluk twierdzi, że o Światynie miał informacje z różnych wiarygodnych stron, że przeto przy treści tej korespondencji ob staje.

O g. 1 m. 30 rozprawa trwa dalej.

Proces Kiszyniewski.

Jak wiadomo, w piątek jeszcze rozpoczął się w Kiszyniewie proces z powodu słynnej rzezi żydów. Rozprawa toczy się, jak wiadomo, tajnie, zatem tylko powoli i rozmaitemi ubocznymi drogami dochodzą z niej szczegóły, których garść poniżej podajemy.

A więc przedewszystkiem, wedle londyńskiego „Timesa“, ma wywoływać powszechne zdumienie stosunkowo nieznaczne żądania odszkodowania ze strony żydów. Ogółem bowiem wniesiono tylko 50 skarg o odszkodowanie, podczas gdy liczba mniej lub więcej obrabowanych domów żydowskich ma przenosić cyfrę 1500. Ma to być niejako milcząca demonstracja kiszyniewskich żydów, że od władz i sądów rosyjskich nie mogą oczekiwać sprawiedliwości.

Wedle doniesienia znów wiedeńskiej „N. Fr. Presse“ ściągnięto do Kiszyniewa na czas procesu 40 „uradników“ policyjnych i całą masę żandarmów, celem utrzymania porządku. Zaś gubernator, ks. Urusów, na dwa dni przed procesem zwołał wszystkich urzędników policyjnych i wzywał ich, aby każdy, jeżeli który z nich brał udział w rozruchach, podał się do dymisji, zanim oddalony zostanie na podstawie wyroku.

Ten sam dziennik donosi, że na proces kiszyniewski przybyli oficjalni reprezentanci ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Pierwsza rozprawa w procesie, jak powiedzieliśmy, odbyła się w piątek pod przewodnictwem prezydenta Dawidowa. Rozpoczęto rozpatrywanie pierwszej samostnej części oskarżenia, obejmującej 37 oskarżonych, 33 poszkodowanych, a 545 świadków.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, obrońca Szmakow wniósł, ażeby żydów, powołanych na świadków zaprzysięgano „more judaico“, w synagodze, w śmiertelnych koszulach, przy czarnych świecach, inne bowiem przysięgi żydów, wedle mowcy, mają być nieważne. Odpowiadali Szmakowowi bardzo stanowczo prokurator i adwokat poszkodowanych Karabczewski, poczem trybunał wniósł obrońcy odrzucić i świadków, podzielonych na 6 grup, zaprzysiężono grupami, żydów przed rabinem, prawosławnych przed popem.

Jako pierwszego świadka przesłuchano burmistrza kiszyniewskiego Schmidta, który opisywał szczegółowo zaburzenia i mordy wedle tego, co sam widział i co widzieli jego synowie, którzy podczas rozruchów wiele chodzili po mieście.

Napastnicy chcieli także i na jego dom uderzyć, ale wtedy wystąpił pewien oficer i dał im radę, aby się zwrócili ku sąsiadnemu domowi.

Świadek całą winę rozruchów przypisuje Kruaszewanowi i redagowanemu przezeń pismu „Bessarabiec“. Dawniej — mówił burmistrz — jeśli Moszko oszukał Iwana, to była to sprawa wyłącznie pomiędzy Iwanem a Moszkiem, dopiero kiedy zaczął wychodzić „Bessarabiec“, poczęła się zwolna tworzyć rasowa nienawiść do wszystkich żydów — a „Bessarabiec“ jest zwłaszcza w ruchliwej klasie rzemieślniczej bardzo czytany i rozpowszechniony.

Dla scharakteryzowania wpływu, jaki na masę wyiera „Bessarabiec“, świadek przytoczył rozmowę, jaką miał z bandą napastników jeden z jego synów. Mianowicie pochwalono się przed nim, że pobito śmiertelnie jakiegoś żyda, na co on, jak opowiada świadek, nawet z osobistym narażeniem się wygłosił przemowę do nich, odwołując się do ich uczucia chrześcijańskiego.

Napastnicy byli jego przemową bardzo zdziwieni, a następnie odpowiedzieli:

— Czyś nie czytał w „Bessarabcu“, że on codziennie pisze o tem, jak żydzi w Dubossaraci zamordowali chłopca chrześcijańskiego i krew jego wypili?

— Ależ temu wszystkiemu już dawno w drodze urzędowej zaprzeczono i napiętnowano jako niekzemne kłamstwo! Czyście nie czytali sprostowania w „Bessarabcu“?

— Co nas obchodzi sprostowanie! Myśmy słyszeli, że żydzi się zmówili, aby przeczytać wszystkiemu co „Bessarabiec“ pisze!

W zeznaniach świadka Schmidta, miał się jeszcze znajdować następujący zajmujący ustęp:

Burmistrz mianowicie wypowiedział twierdzenie, że plan rozboju był z góry ułożony. I tak np. matka dr. Dubiny, której dom położony jest w pobliżu innego, żydowskiego, zauważyła, że banda napastników chciała wpaść do jej domu, ale ona zatrzymała ich oświadczeniem, że to dom chrześcijański.

Na to jeden z napastników dobił notatkę z kieszonki, poszukał coś w niej i powiedział:

— Twój dom ma nr. 7 i jest u nas zapisany jako własność żyda, przebac nam więc pomyłkę, a bądź pewną, że ci się nie stanie“.

Po przesłuchaniu tego świadka rozprawę przerwano, naznaczając następną na dzień następny, sobotę 21 b. m.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Nowy kurs w Serbii.

Belgrad. (TBK.) Dziennik „Beogradzkie Noviny“ przestał wychodzić.

Licytacja „Dragi“.

Belgrad. (TBK.) Dnia 12 grudnia st. st. odbędzie się publiczna licytacja jachtu „Dragi“, darowanego królowi Aleksandrowi w dniu jego ślubu przez gminę m. Belgradu. Cena wywołania wynosi 40.000 franków.

Zwołanie parlamentu niemieckiego.

Berlin. (TBK.) „Reichsanzeiger“ donosi, iż parlament niemiecki zwołany będzie na dzień 8-go grudnia b. r.

Choroba carowej.

Petersburg. (TBK.) Biuletyn wczorajszy o stanie zdrowia carowej donosi, że onegdaj wieczorem temperatura wynosiła 37,4, puls 72, a wczoraj rano 37, puls 72. Carowa wskutek silnych bólów tej nocy nie spała. Wnętrze ucha zapalone.

Walka kulturalna we Francji.

Paryż. (TBK.) W Izbie dep. Allard wniósł o skreślenie 60.000 fr. z budżetu dla zaznaczenia życzenia, aby zwinięto ambasadę francuską przy Watykanie. Wniosek ten odrzucono 324 gł. przeciw 231. — Dejambe, socjalista, żądał zniesienia subwencji dla zakonów francuskich na Wschodzie. Wniosek ten odrzucono, poczem przyjęto wniosek wzywający rząd, aby zaprowadził wyłącznie świecką naukę w Tunisie. W dyskusji nad tajnym funduszem ministerstwa spraw zagranicznych postawił Delcassé kwestyę zaufania. Przyjęto go 490 gł. przeciw 47. Następnie rozpoczęto obrady nad budżetem poczt i telegrafów.

Głośnie echa z „Dalekiego Wschodu“.

Londyn. (TBK.) „Standard“ donosi z Tientsinu, że Rosjanie obsadzili miejscowość Haiting, położoną 30 mil na północ od Niuczwanu.

Revolucja w San Domingo.

Nowy Jork. (TBK.) Z San Domingo telegrafują 23 b. m., że rokowania pokojowe zerwano. Ostrzelanie miasta trwało całą ostatnią noc.

Biuro Reutera dowiadyuje się z Cap Haiten, że nadeszły tam z Puerto Plata telegramy, donoszące, iż San Domingo kapitulowało, a prezydent Wos-y-gil i ministrowie uciekli.

Reforma podatku domowo-czynszowego.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu ankiety w sprawie podatku domowo-czynszowego przemawiał w dalszym ciągu dr. Konstanty Lipow-

ski z Krakowa i zaznaczył, że zbyt pociągłe reformy byłyby niebezpieczne i zaszkodziłyby całej sprawie. Rząd jednakże powinien bezwarunkowo zmniejszyć ucisk obecnego systemu podatkowego.

Następnie przemawiał rzeczoznawca dr. Lövy z Wiednia.

Wypadki i katastrofy.

Praga. (TBK.). Depesze z północnych i północno-zachodnich Czech o szkodach wyrządzonych przez burze stwierdzają, że orkan zniszczył całe lasy. W wielu miejscowościach uszkodził orkan mury i pozrywał dachy. Rzeki weszły, wylewając w wielu miejscach. Połączenia kolejowe przerwane.

Grac. (Tel. wł.). Doniesienie gazet o rzekomym zamachu dynamitowym w Arding stąd powstało: W nocy z 23 b. m. w budynku kancelaryjnym przedsiębiorcy budowy tunelu, wybuchł dynamit, niszcząc budynek. Dozorca materiałów Antoni Gabriel jest lekko ranny w głowę. Dalszego wypadku nie było. Szkoła nieznaczna. Przyczyną wypadku nieostrość.

Położenie na Węgrzech.

Budapeszt. (TBK.). O zaburzeniach w Szatmar donoszą jeszcze, iż tłum wtargnął do hotelu „Pannonia”, gdzie zebrani byli wyborcy liberalni. Demonstranci zniszczyli całe urządzenie restauracji, wyrządzając tam szkodę 30 do 40 tysięcy koron. W wielu punktach miastą powybijano szyby, także w synagodze i domu prezydenta stronnictwa liberalnego. Trzech policjantów i kilku demonstrantów jest lekko rannych. Portyer hotelu ciężko ranny. O g. 7 wieczór przybyło wojsko i przywróciło spokój. Jeszcze do późnego wieczora patrole wojskowe chodziły po mieście.

Budapeszt. (Tel. wł.). W okręgu wyborczym Ugra, gdzie kandyduje Stefan hr. Tisza, nagromadzone mnóstwo wojska, głównie piechoty i kawalerii. Liczba nagromadzonego wojska dochodzi do 5000 ludzi.

O wiwisekcyę.

Praga. (TBK.). Na wczorajszym posiedzeniu niemieckiej sekcji Izby lekarskiej, uchwalono wniosek, potępiający z oburzeniem postępowanie namiestnika Dolnej Austrii, w znanej sprawie w Sejmie przeciw stanowi lekarskiemu. Odrzucono wniosek, aby członkowie Izby złożyli mandaty i wezwali inne Izby lekarskie w całej Austrii do tego samego kroku. Podobne uchwały powzięto plenarne posiedzenie Izby lekarskiej.

Cukier.

Wiedeń. (TBK.). Wniesione wczoraj w Izbie przedłożenie w sprawie zmiany noweli o podatku od cukru z dnia 31 stycznia 1903 ma działać wstecz od 1 września 1903.

Budapeszt. (TBK.). Minister skarbu wniósł w Sejmie węgierskim taką samą nowellę cukrową, jak w austriackim parlamencie.

Wagner w Ameryce.

Nowy Jork. (TBK.). Prośbę rodziny Wagnera o wydanie zakazu wystawienia „Parsivala” w N. Jorku odrzucono.

Na dalekim Wschodzie.

Petersburg. (TBK.). Do Port Arthura nadeszło prywatne doniesienie z Pekinu, że wielokrotnie Juansziki zawiadomili cesarza chińskiego, iż gotów jest wypowiedzieć wojnę Rosji w Mandżurii. Generał Ma chce na czele 18.000 wojska chińskiego wkroczyć do Szanhai-kwaen.

Wiedeń. (TBK.). Minister spraw zagranicznych hr. Gólichowski wyjechał do swoich dóbr do Skali w Galicji.

Rada państwa.

Izba posłów.

Wiedeń. (TBK.). Dr. Koerber zawiadomił o zwołaniu delegacji na 15 grudnia.

Odczytano szereg nagłych wniosków i interpelacji, między innymi interpelację Kubika i tow. (pol. str. lud.) w sprawie rozdziału zapomóg dla nawiedzonych wylewami gmin powiatów bialskiego i żywieckiego oraz naprawy dróg i mostów; drugą interpelację tego samego posła w sprawie bezpłatnych pokwitowań ze strony urzędów podatkowych za pobrażone podatki.

W dalszej dyskusji nad stanowiskiem rządu przemawiał pierwszy p. Gross (niem. post.)

Po mowie hr. Dzieduszyckiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzienniki półurzędowe są niezadowolone z wczorajszej mowy hr. Dzieduszyckiego w Izbie poselskiej. Dowód owego niezadowolenia jest bardzo jasny, z mowy bowiem hr. Dzieduszyckiego, acz pogmatwanej, wygląda jasno fakt, że Koło polskie nie tylko nie żywi zaufania do działalności politycznej gabinetu rządowego, lecz co więcej, potępia tę działalność z powodu, że prezes ministrów przeszkadza uzdrowieniu stosunków parlamentarnych.

„Vaterland” widzi w mowie hr. Dzieduszyckiego wyraźny dowód, że Koło polskie publicznie wezwowało rząd, aby albo narzucił Izbie ostry regulamin obrad, albo ustąpił.

Inspirowana „Wiener Morgen Zeitung” zdobyła się na uwagę, że obecna powściągliwa postawa

Koła polskiego wobec rządu, jest jawiskiem nie-normalnem.

„Neues Wiener Tagblatt” robi uwagę, że Polacy oklaskiwali najsilniej tylko tę część mowy hr. Dzieduszyckiego, w której on wyliczył program autonomiczno-federalistyczny.

Tę samą uwagę robi dziennik „Die Zeit”.

Organ stronnictwa ludowego „Oesterr. Volks Zeitung” narzeka, że Polacy chcą obecne trudne położenie rządu wyzyskać w celu otrzymania koncesyj politycznych w duchu autonomicznym.

„Deutsche Ztg.” chwali hr. Dzieduszyckiego za to, że domagał się zmiany regulaminu obrad i wyraża przekonanie, że prędzej czy później będzie musiało przyjść do zaostrzenia regulaminu.

„Fremdenblatt” widzi w mowie hr. Dzieduszyckiego samo pochwały dla dra Koerbera i twierdzi, że nie można mówić o antagonizmie Polaków przeciwko gabinetowi.

Jedynie „Neue freie Presse” w właściwy sobie wykretny sposób usiłuje wczorajszą mowę hr. Dzieduszyckiego zmienić w dowód, że Koło polskie jest oddane ciałem i duszą obecnemu gabinetowi. Rzecz jasna, że przeprowadzenie takiego dowodu owej gziecie wcale się nie udało.

Znowu faktorstwo.

Wiedeń. (Tel. wł.). Rząd boi się, że w Izbie poselskiej znajdzie się kwalifikowana większość, która mogłaby uchwalić zniesienie lub przynajmniej znaczne ograniczenie zastosowania § 14. Wobec tego, że Koło polskie jest za takim ograniczeniem zastosowania § 14, można się spodziewać, że sprawa ta stanie się uchwałą Izby poselskiej. Jednakże na razie nie można jeszcze mieć nadziei, aby zupełne zniesienie § 14 lub znaczne jego ograniczenie zostało wkrótce w Izbie uchwalone, rząd bowiem chciałby tę sprawę usunąć jak najdalej z porządku dziennego, aby uniknąć niemiłego dla siebie obrotu sprawy. Zresztą już sama bowiem dyskusja nad usunięciem § 14 jest mu bardzo nieprzyjemna, albowiem ta dyskusja będzie się równała krytyce rządów gabinetu rządowego, co naturalnie utrudni gabinetowi dra Koerbera zastosowanie po Nowym Roku zastosowanie § 14 celem przeprowadzenia prowizoryum budżetowego na r. 1904 i celem wprowadzenia w życie tymczasowego traktatu handlowego z rządem włoskim.

Dlatego też rząd chciałby zepchnąć z porządku dziennego wniosek o zniesienie par. 14.

Owóż pomoc Niemców w tym względzie już sobie gabinet zapewnił, na Czechów zaś oddziaływa za pośrednictwem kilku posłów polskich, którzy chodzą do Czechów i starają się ich nakłonić, by klub czeski przepuścił najpierw ustawę o podwodach. Owi posłowie tłumaczą, że prawo o podwodach w razie wprowadzenia w życie, przyniesie korzyści materialne tak Galicji jak i Czechom.

Tymczasem projekt zniesienia par. 14 nie jest tak pilny i może jeszcze parę tygodni poczekać.

Dowiadując się w tej sprawie, że owi posłowie polscy działają na własną rękę, komisja parlamentarna Koła polskiego nie upoważniła żadnego z posłów polskich do traktowania w tej sprawie z klubem czeskim. Zachodzi tu więc klasyczny przykład robienia na własną rękę polityki pokątnej, byle tylko rządowi zrobić wygodę.

Niemiecki program prac.

Wiedeń. (TBK.). Na dzisiejszym posiedzeniu komisji wykonawczej stronnictw niemieckich, obradowano nad możliwością parlamentarnego załatwienia prowizoryum budżetowego i postanowiono starać się, aby po obecnej dyskusji programowej przyszło na porządek prowizoryum budżetowe. Uchwalono zgodzić się na życzenie Koła polskiego, by ustawa o podwodach również weszła na porządek dzienny.

Delegacje zwołane.

Wiedeń. (TBK.). „Wien. Ztg.” ogłasza równobrzmiące pisma odręczne: do hr. Gólichowskiego, do dr. Koerbera i do Tiszy, w sprawie zwołania delegacji na 15 grudnia.

Budapeszt. (TBK.). Partya liberalna nominowała na wicepr. Izby bar. Artura Feilitzcha i wybrała 40 kandydatów na członków delegacji.

Po zamknięciu numeru.

Porzucone dziecko. Dziś sprowadzono na policję 5-letnią dziewczynkę Ludwikę Szeurkow, którą znaleziono drżącą od zimna przed szkołą św. Elżbiety. Biedne dziecko, pożywione nieco przez dyżurnego komis., opowiedziało płaczącym głosem, że matka zawiozła je z Radymna do jakiejś kobiety w Kozielnikach. Kobieta ta trzymała je u siebie kilka dni, później zaś przyprowadziła je do Lwowa, a zostawiwszy przed szkołą św. Elżbiety, kazała mu czekać na jakiegoś „bogatego pana”, który je miał zabrać. Za okrutną matką wdrożono poszukiwania.

Ogień kominowy wybuchł dziś w południe w pałacu arcybiskupim. Zawiadomieni telefonicznie strażacy stłumili ogień.

Depesze handlowe z d. 25 b. m.

Wiedeń, 25 listopada. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.19 Renta majowa 100.45, Węgierska renta koronowa 98.35, Akcje kredytowe 678. Kredytowe węgierskie 743.—, Bank anglo-austriacki 282.25, Unionbank 537.—, Bankverein 502.50, Laenderbank

431.50 Kolej pań. 662.50 Lombardy 86.50, Elbenthal — Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe — Alpi — 401.— Rine Muranyi 478.50 Prager Eisen 1865.—, Losy tytoniowe 144.75, Ruble 252.75, 20-franków — Boden-Cred. — Tramway —, 4 pr. listy zastawne gal. Banku hip. —, 4 pr. listy zast. gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. z r. 1893 —, 4% Listy zastawne Tow. kred. ziemsk. —, Usposobienie spokojne.

Berlin 25 listopada. O godzinie 12 m. 30 notowano Kredyty 213.—, Disconto Commandit 198.50 Usposobienie: silne.

Budapeszt, 25 listop. Pieniądze na październik 0.— do 0.—, pszenica na kwiecień 7.70 do 7.71. Żyto na październik 0.— do 0.— żyto na kwiecień 8.60 do 8.70 Owies na październik 0.— do 0.—, owies na kwiecień 5.50 do 5.51 Kukurudza na październik 0.— do 0.—, Kukurudza na maj 190 5.19 do 5.20. Rzepak na sierpień 11.80 do 11.90.

Oferty mierne.

Chęć kupna rezerw.

Usposobienie spokojne.

Pogoda: pochmurno.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

W. P. Domyślnicki. Przemysł. W nrze. 527 jest wzmianka. Jeżeli zaś chodzi o anons, prosimy zwrócić się wprost do administracji.

W. P. Chrzanowski, Lwów. Przyznajemy słuszność, ale nie w naszej jest mocy usunięcie plagi biurokratyzmu z urzędów naszych.

W. P. Zeiweikutab. Sprostowania nie otrzymaliśmy. Wiersze nie odpowiadają wymaganiom literackim.

W. P. Klara Löw. Ławoczno. Pamiętajmy. W. Pani jednakże pojmuję, że zbieranie podobnych informacji nie jest rzeczą łatwą.

Stałemu abonentowi w Kołomyi. Składki na pogorzelców Monasterzysk przyjmują miejscowy komitet ratunkowy, na pogorzelców Złoczowa zaś burmistrza miasta dr. Wesołowski. Administracje pism polskich pośredniczą chętnie w tej sprawie, odsyłają zebrane pieniądze pod wskazanymi adresami.

W. P. „O. J.” Termin upływa 31 grudnia b. r.

W. P. J. Karandyczewski. Każdy fotograf lwowski objaśni.

WP. M. G., A. Ł., S. R. i in., którzy nam złożyli łaskawie akrostychy lub artykuły z odpowiedzią na akrostychy zawierający obelgę na naród polski, zawiadamiamy, że nadesłanych pocisków nie zużytkujemy. Poważnemu pismu polskiemu nie przystoi walczyć tą bronią, a przeto nie możemy odrzucać obelgi na cały naród ruski nawet dla figlów. O żadnym narodzie, a tembardziej o bratnim nie wolno myśleć i mówić kalumniami. „Słowo Polskie” walczy z obłądnymi kierunkami politycznymi pewnych grup ruskich, ale nie z narodem ruskim.

WP. E. J. Jar. Wiadomości nadesłane otrzymaliśmy poprzednio skądiną i wydrukowali. Z jednej części skorzystamy. Ponieważ mamy już w tej miejscowości stałego korespondenta, więc z ofiarowanych nam łaskawo usług nie możemy korzystać.

WP. A. D. R. Tylko z powodu braku miejsca czeka na umieszczenie — już złożone.

WP. Ant. Krosno. Otrzymałmy już wcześniej skądiną, drukowaliśmy, za pamięć dziękujemy.

WP. JR. Zaleszczyki. Z powodu nawału materiału nie możemy niestety pomieścić. Prosimy o pamięć nadal.

Przyjechali do Lwowa

dnia 25 listopada b. r.

Hotel George'a. Hr. Cetner z Podkamienia, hr. W. Dzieduszycki z Jezupola, hr. S. Stadnicki z Warszawy, hr. M. Czosnowska z Podola rosyjskiego, R. Krzysztofowicz z Bukowiny, J. Schanzer z Bielska, M. Cielecka z Byczkowic, E. Dall'Orso z Bediansh, W. Gnoiński z Krasnego, T. Sroczyński z Jasta, Z. Suszycki z Bogusława, J. Klein z Komirsy, W. Womidiński z Tarnobrzega, G. Grossmann z Wiednia, J. Radomski z Gorlic, A. Gorajski z Moderówki, K. Kownacki ze Świtawowa, W. Skarzyński z Sówczyna.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Adwokat Dr. GREK

mieszka obecnie 8166 2

przy ul. Hetmańskiej 1. 22.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 3—6 104

ulica Jagiellońska nr. 11 a. 1 piętro

Okulista Dr. Wiktor REIS

były lekarz klinik okulistycznych w Berlinie, Lwowie i w Paryżu. Ordynuje przedpoł. od 12—1 i 3—5 popołudniu ul. Jagiellońska 17. 9441 20

Dr. R. Leszczyński

w chorobach skórnych i wenerycznych, ordynuje od 2—4 we Lwowie, ulica Kręta 5. 10358

Specjalista chorób nerwowych 10027

Dr. M. SWITALSKI

powrócił i ordynuje od 3—5 popoł. ul. Akademicka 1. 11

Erna Menkes

Mr. Ludwik Menkes

zareczeni — LWÓW. 10469 1

Salomea Finkelstein

10466

Maurycy Feldmann

LWÓW zareczeni PODWOŁOCZYSKA.

Zmiana mieszkania.

Adwokat Dr. DWERNICKI

mieszka obecnie przy ul. Słowackiego 8 (naprzeciw głównej poczty). 9400 12

Na cały świat idzie

Brazaya Franzbranntwein

z solą, już od 38 lat.

Pod gwarancją naturalny destylat i środek wcierania w zaziębieniach, reumatyzmie i t. d.

Konserwuje usta, zęby i włosy.

Do nabycia w aptekach, drogueryach, perfumeryach i t. d. 10074 8

Ważne dla rolników!

Trucizny na myszy polne

Galki fosforowe, Pszenicę strychninową z sacharyną i nieszkodliwą truciznę dla ludzi i zwierząt domowych:

„KOSKOL” znakomicie trujący myszy wyrabia

Lwowska Fabryka Chemiczna „TLEN” Lwów-Zamarstynów. 11



Otrzymać można we wszystkich tego rodzaju handlach w kraju. 9578 2

W Brodach tylko u Witkowskiego i Sp.

KONSTANTY SROKOWSKI.

Życie petersburskie.

(Ciąg dalszy).

Ulica.

Godzina szósta. Wracam z mizernego obiadu „Wozniesińskim Prospektem”. Przypniata mnie atmosfera petersburskiej ulicy. Ciepło, ciemno, w głowie jakąś zgniałą, nieczną duszność w piersiach, i niewypowiedziane przykra, beznadziejność w mięśniach, które zwolniale jakoś i zdają się grozić co chwila wypowiedzeniem resztek posłuszeństwa osłabionej, skarlającej woli. Nie mam nawet siły, aby dość zrzęcznie wymijać gromady pijanych parobczaków, którzy włóczą się lub stoją na ulicy w długich palonych butach, granatowych jarmiakach, granatowych kartuzach na głowach i w rozwiązanych, hałaśliwych, wstrętnych nastrojach. Co chwila czuję jakieś uderzenie w plecy, szturkniecie w bok i roześmiany, chrząpliwy głos: „Winawat, prostitute pażalujst!” Patrząc na te gromady pijanego chłopstwa, widzę jak się zataczają, wymyślają sobie wzajemnie, lub z olbrzymim pijanym rozmachem żegnają się przed „ikonami” widniejącymi na ścianach domów, i zaczynam rozumieć, że dobrze jest, iż tak zupełnie jestem pozbawiony energii. Gdybym ją miał, nie wiem, czy bym mógł tak spokojnie patrzeć na tę wyjąca, znieprawioną, tłuszcę, czybym mógł tak spokojnie słuchać jej cynicznych, naiwnych okrzyków, chychotu i śpiewów. Dziesiątki rąk muskularnych i młodych leniwie w tej beczynności ulicznej, dziesiątki umysłów pustych, naiwnych i barbarzyńsko niewinnych napelnią się ulicznym błotem. Widok tych ludzi, którzy jeszcze tylko pionową postawę zachowali ze swego człowieczeństwa, jest niewypowiedzianie przykry. Za chwilę i tę postawę utracą. Pogarbnią się zacząć raczkować, aż wreszcie ten i ów zwali się, bezwładny w głęboki rymszok. Wówczas dopiero przystąpi policjant, aby go zabrać do więzienia. Jeżeli znajda przy nim paszport, jutro będzie mógł znowu położyć się w rymszoku.

Jeżeli paszportu braknie, a imię, nazwisko i miejsce pochodzenia zatrzymało się jeszcze w zalakolizowanym mózgu, rozpocznie długą podróż etapową na drugi koniec Rosyi, chłonąc w siebie resztki nikczemności ludzkiej i ostatki błota moralnego, w którym nie zdołał się jeszcze powyżej głowy zanurzyć. A jeżeli go opuściły nie tylko paszport, ale nawet pamięć miejsca pochodzenia, wówczas jako bezimienny włóczęga — jako „Iwan Niepomniaszczij rodstwa” pojedzie w wiosennym lub jesiennym transporcie najstraszniejszych wyrzutków społeczeństwa na okropny — Sachalin...

O czerwonej ścianie olbrzymiej kamienicy oparł się ogromny, trzydziestoletni chłop. Czerwona koszula rozerwana, zsunąta się z szerokich bar, pijana głowa kołysze się pochylona jak u wolu, gotującego się do walecznego starcia, gnące się w kolanach nogi rozstępują się coraz szerzej, nie mogąc udźwignąć ubezwładnionego alkoholem cielska, które kołysze się na prawo i na lewo, pochyła naprzód, porwawsza gwałtownie do poprzedniego położenia, uderzając z głuchym odgłosem olbrzymich piersi o twarde, czerwono pomalowany mur. Z pod zmierzwionych

wąsów, z zaślinionych warg leca jakiegoś dzikie urywki zapomnianej pieśni, dziki śmiech i dzikie wymyślanie bez oznaczonego adresu. Nieszczęśliwy dostał czkawki, cały spąsował, krew lada chwilę wytrysnęła z nabrzmiałej, śladami ospy pokrytej, posiniątej twarzy.

W jego wnętrzu zaszumiło coś. Zaczął płakać, nie płakać, ale wyć, tak przejmująco, jak żadne zwierzę nie zdoła. Stójkowy zatrzymał się w swej przechadzce po środkowym kamiennym pasie ulicy, zastanawiając się nad tem, czy w myśl „zakonu” może już usunąć nieszczęśliwego opoja.

Kilkanaście dorożek zastąpiło na chwilę widok, a wśród szelestu ich kół gumowych rozległ się rozpaczliwy kobiecy pisk. Jakaś szczupła osóбка z niewysłowionym wstrętem otrząsa resztki obrzydliwej cieczy i jakieś żółte kawałki z modnej sukieneczki z czarnego, taniego jedwabiu. Biedaczka wstrząsa się od historycznego płaczu z żalu, wstrętu i gniewu. Głowa pijaka pochylała się jeszcze bardziej, ciało waha się jeszcze szybciej i szerzej, a z warg, które trzęsą się w niezrozumiałym bełkotaniu, ściekają już jeszcze resztki kwasu, wódki i czegoś, czego już rozpoznać nie można. Osóбка odeszła już o kilka kroków, wzywając zemsty Boga, ochrony policjanta i pomocy dobrych ludzi, a pijak zaśmiał się dzikim śmiechem, wskazał na coś ocieźlałą ręką, powiedział „isz bł-ł-ł-ł!” i runął jak długi. Stójkowy i najbliżsi domownicy włoką go już do bramy, a ulica rozlega się jak przedtem turkotem kół, szelestem kroków szybkich, śmiechem gapiów, dzikim śpiewem i wymyślaniami... Ach ta ulica petersburska! Ten widok członków zdobywczego narodu, ten wykwit barbarzyństwa dzikiej hordy, która swoje ciężkie zagony rozpuściła aż hen na mazowieckie równie!

Odczuwam przypływ jakiejś dzikiej energii w mięśniach i uciekam, uciekam do mojej komnaty samotnej, zamykam podwójne okna, aby chociaż na chwilę uwolnić się od tego piekielnego, szarpającego nerwy, rozrzedzającego mózg — rosyjskiego ducha.

Tak jak opisałem, jest co dzień i w święto i w dzień powszedni, rano i wieczorem, w południe i o północy. Tak jest wszędzie z wyjątkiem kilku bogatszych ulic, gdzie stoi więcej policyi, którądy toczą się z dyskretnym szelestem dworskie i książęce powozy.

Obchody narodowe.

W Hołosku wielkiem połączonymi siłami Zarządów Kółka rolniczego i Koła T. Kościuszki T. S. L., urządzony wieczorek ku uczczeniu Mickiewicza, zspolił się z 300-letnią rocznicą urodzin ks. Augustyna Kordeckiego. Wieczorek ten pozostawił miłe wspomnienie dla uczestników, w pierwszym rzędzie licznych włościan Hołoska, którzy z nateżoną uwagą słuchali opowieści o wielkodusznym obrońcy z Jasnej Góry, o największym pieśniarzu polskim i o bohaterskim zwycięzcy z pod Racławic.

W domu Kółka rolniczego, w tegoż Czytelnicy, ozdobionej wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, Kościuszki i Mickiewicza i przystrojonej zielenią, zebrali się dnia 22 b. m. o godzinie 6 wieczorem, w poważnym zastępie miejscowi gospodarze w otoczeniu swych żon, córek i synów, oraz przybyli goście ze Lwowa. Na udaną całość wieczorku złożyły się najpierw przemówienia pp. Kaniowskiego, Wład. Wąsowicza i dr. B. Dulęby. Nastąpiły deklamacje z objaśnieniami pp. Adama Dobrowolskiego „Reduta Ordona”, Inländera „Śmierć pułkownika” i Czapryńskiego „Opowiadanie Cichockiego z Dziadów”. Deklamacje te przeplatane były solowym śpiewem jun. Tarnawskiego z Hołoska wielkiego „Hej, hej do kniei” Mickiewicza i chóralnym śpiewem do uroczystości zastosowanym. Śpiewakom akompaniowała wioskowa kapela. Taż następnie dodawała ducha podczas gościnnego przyjęcia zgotowanego po uroczystości przez gospodarzy i kierowników Kółka rolniczego Engerta, Lewandowskiego i sen. Tarnawskiego i innych. W skromnej biesiadzie serdeczna pogadanka poruszyła serca i umysły i dała bodziec do dalszej wspólnej pracy owianej miłością bratnią. Kapeliści, nastroszywszy smyczek, pociągali młodzież w wir taneczny a na nią z zadowoleniem przypatrywali się starsi.

Wolno nam zdradzić, iż miejscowe amatorki z towarzyskami rozpoczęły już próby do odegrania podczas zapust sztuk ludowych: „W Dąbrowie górniczej” i „Łobzowanie”.

W Krośnie dnia 14 bm. młodzież seminarium naucz. urządziła uroczysty wieczór Mickiewiczowski.

Dyrektor S. Matusiak zagał o stanowisku Mickiewicza w naszej literaturze, dorzucając własne spostrzeżenia, oparte na długoletnich dumaniach nad dziełami i życiem wieszczka. Praca p. Matusiaka „O Dziadach”, którą obecnie wydał, rozprasza ciemności, jakie kłębiły się nad tym poematem, a dotychczasowe zapatrywania na pewne kwestye „Dziadów” będą musiały ulegć zupełnej zmianie.

Produkcyjne muzykalno-wokalne, wykonywane pod artystycznym kierownictwem prof. K. Stohla cieszyły się słusznym powodzeniem, a za wykonanie młodzież zbierała szczery poklask.

W drugiej części odegrano wcale udatnie fragmenty z „Wallenrody”. Siostra znanego wynalazcy Szczepanika, abiturientka, oddała ze zrozumieniem rzecz rolę Aldony. Całość wieczorku wywarła na publiczności nader miłe wrażenie, świadcząc przy-

jemnie o intelektualnym rozwoju młodzieży tutejszego seminarium i o intensywniej pracy grona profesorów.

Dział ekonomiczny.

— Sprzedaż świeżych ryb morskich we Lwowie. Z powodu wzmianki w N. 519 naszego pisma o znacznym podroźeniu ryb morskich we Lwowie, zajmujący się ich sprzedażą kupiec p. St. Markiewicz nadał nam wyjaśnienie, w którym zaznacza przede wszystkim, iż w wydanym w sierpniu cenniku normalnym wyraźnie się zastrzegł, iż „ceny są podane w przybliżeniu i wahać się bardzo nieznacznie, odnośnie do obfitości połowu — a rozumieją się przy kupnie całych sztuk ryb — dzielone mniejsze ilości z dużych ryb o 10 halerzy na kilogramie drożej”. Otóż — pisze dalej p. M. — w miesiącach letnich w ogóle połowy bywają obfitsze, a zapotrzebowanie mniejsze, nadto w późnej jesieni i na wiosnę morze bywa w ogóle niespokojne, tegoroczny zaś październik odznaczał się szczególnie burzami na morzu. Wszystko to wpłynęło na mniejszą obfitość połowów, niektórych zaś gatunków (jak np. łupacza irlandzkiego) wcale nie poławiano, inne (jak łupacz Nr. 0 i kablion Nr. 30) poławiano w bardzo małej ilości. W skutek tego p. Markiewicz podniósł cenę trzech gatunków ryb, ale nie prawie w dwójnasób, a tylko cenę łupacza Nr. 0 o 28 halerzy, Nr. 3 o 8—12 h., wreszcie kabliona o 30 hal. na kilogramie. Świadczy o tem ogłoszenia we wtorkowych numerach dzienników lwowskich, w których dotąd, jak i nadal handel p. M. zamieszcza ogłoszenia o otrzymywanych gatunkach ryb i o ich cenie. Ogłoszenia z d. 3 i 10 b. m. dowodzą dalej, że szczupaki i lososie sprzedawano według cen normalnych, inne gatunki zaś nawet po cenach niższych, a mianowicie trygle kamienne od 3 bm. o 100 a od 20 b. m. o 40 h. na kilogramie taniej, podobnie, sandacze rzeczne od 3 b. m. o 100, a od 10 b. m. o 80 h., okonie zaś 30 hal. taniej od cen normalnych. Ceny w handlu p. Markiewicza są wogóle te same, co w handlu detalicznym w Wiedniu, pomimo, że w Wiedniu nie płaci się żadnego podatku konsumcyjnego, magistrat zaś lwowski, jako dzierżawca rządowego podatku konsumcyjnego, ściągając podatek od ryb pospolitych po 2 k. 11 h., a od niektórych gatunków, jak łosoś, okoń i szczupak po 6 k. 36 hal. za 100 kilogramów. P. Markiewicz wniósł przed trzema przeszło tygodniami zażalenie do ministerstwa z powodu tego niesłusznego ściągania podatku konsumcyjnego, ale rozstrzygnięcie sprawy na- dejdzie za jakieś pół roku dopiero.

Sprawozdanie targowe lwowskiej Izby kupieckiej. Pszenica prima 8.35 do 8.50, średnia 0— do 0—. Żyto prima 6.85 do 7—, średnie 0— do 0—. Jęczmień prima 5.60 do 5.90, średni 0— do 0—. Owies dworski prima 5.70 do 5.90, średni 0— do 0—. Kukurudza prima 6.25 do 6.50, średnia 0— do ——. Rzepak zimowy 9— do 9.25, letni — do ——. Siemię lniane 9— do 9.10. Siemię konopie 6.90 do 7—. Konieczyna czerw. prima 53— do 58—, średnia — do ——. Konieczyna biała prima 62— do 70—, średnia — do ——. Anyż płaski 24— do 25—, okrągły 28— do 30—. Groch do gotowania: Wiktoria 8.75 do 9—, zielony 9— do 9.50, pastewny 6— do 6.25. Bobik koński 5— do 5.25. Wyka 5— do 5.25. Otręby pszenne 3.50 do 3.60, żytnie 3.80 do 4.10. Chmiel za 56 kg. 175— do 190—. Tymotka 22— do 24—.

Spirytus surowy bez podatku loco stacye: Husiatyn-Stanisławów 36.50 do 36.75 kontyngent, 23.25 do 23.75 nadkont. Tarnopol-Brody 36.75 do 37.25 kont., 23.50 do 24— nadkont. Sokal-Jaroslów 37— do 37.50 kont., 23.75 do 24.25 nadkont. Rafinerye Lwów 38— do 38.50 kont., 25.50 do 26.

Ceny spirytusu bez wszelkich kosztów za 10.000 litr. procent.

Wiedeń, 24 listopada. Cukier 19.10 (spok.) Spirytus 43.40 (ustalony). Nafta — (bez zmiany).

Paryż, 24 listopada. Trzy procent. renta 97.92, Mąka 29.15.

Berlin, 24 listopada. Banknoty austriackie 85.40. Spirytus —.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 25 listopada.

Dnia notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 8.25 do 8.50. Pszenica nowa od 7.80 do 8.20. Żyto gotowe od 6.70 do 6.90. Żyto na termin od 6.40 do 6.65. Owies obrotowy gotowy od 5.60 do 6.30. Owies obrotowy na termin od 5.40 do 5.65. Jęczmień pastewny 5.15 do 5.40. Jęczmień browarniany 5.30 do 6—. Rzepak 9.25 do 9.50. Lnianka — do ——. Groch pastewny 6.50 do 6.75. Groch do gotowania 7.50 do 9—. Wyka 5— do 5.25. Bobik 5.30 do 5.50. Hreczka 0— do 0—. Kukurudza nowa 6.25 do 6.40. Kukur. stara od 6.50 do 6.80. Chmiel za 56 kilo od 175 do 180—. Konieczyna czerw. nowa od 53— do 60—. Konieczyna biała od 60— do 75—. Konieczyna szwedzka 45— do 60—. Tymotka 18— do 21—.

Spirytus paritas Tarnopol 60 litr. gotowy od 18.35 do 18.65. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 10.50 do 12—.

W pszenicy i życie usposobienie słabe, dobre, inne produkty bez zmiany.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

— We środę dnia 25 listopada 1903 —

Skapiec

komedia w 5 aktach Moliere; przek. Narzyskiego.

OSOBY:

Harpagon	p. Solski
Eliza	p. Pawińska
Kleant	p. M. Mański
Anzelm	p. Jaworski
Maryanna	p. M. Oreczyńska
Walery	p. Nowacki
Eufrozyna	p. Wojnowska
Jakób, kucharz	p. Roman
Strzał, służący Kleanta	p. Feldman
La Merluche	p. Ziolkowski
Simon, faktor	p. Węgrzyn
Komisarz	p. Kwiatkiewicz

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum (w Pasażu Hermanów). Od 16 do 30 listopada codziennie o g. 8 wiecz. **The Al-kers**, ludzie-ryby, nurki i mistrze w pływaniu, w wspaniałym basenie na scenie umieszczonym, 5 siostr **Warwick**, Trio **Abdelkader**, **Burton** i **Mayo** i cały nowy sensacyjny program. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 4 pop. i o 8 wiecz. Bilety są wcześniej do nabycia w Biurze dzienników Płonna, ul. Karola Ludwika 1. 9. 10192

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.
Codziennie **koncert muzyki wojskowej**. — Początek o godz. 9 wieczór. 882?

Hotel Bristol 1. p. Teatr rozmaitości

Od 16 listopada nowy wspaniały program i nowe — sensacyjne komedye. — 10223

Violetta
Graziella

Modna ---
--- perfuma
o szczególnej, niedoścignionej dotąd intensywności i delikat. Flakon 9 kor.

Sprzedają wszystkie lepsze sklepy. 9577
Jedyny fabrykant: **Fr. Mülhens**, c. i k. dost. nadw. Köln n. R.
Filia: Wiedeń IV/I. Heumühlgasse 3.

Wyjątkowa sposobność nabycia

Pomnikowe dzieło Tadeusza Korzona

nagrodzone na konkursie

(Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta)

w 6 wielkich tomach ozdobionych licznymi rysunkami, tablicami kolorowymi, podobiznami słynnych mistrzów, planami miast w ozdobnej okładce kosztuje w handlu księgarskim 24 zł. obecnie oddaje wydawnictwo „Wędrowca” po znacznie niższej cenie a mianowicie: bez oprawy 9 zł. w oprawie 11 zł. Pieniądże i zamówienia należy nadawać wprost do: Wydawnictwa „Wędrowca” i Bibl. dzieł wyb., Lwów, plac Maryacki 1. 4. 8410 3

Ważne dla właścicieli lasów!

Kupuje się każdego roku począwszy od października do kwietnia n. r. z świeżego ścięcia różne gatunki drzewa materialnego (krągłaki) każdej ilości, a mianowicie: grabowe, jaworowe, klonowe, osikowe, dębowe, 9443? jasionowe, bukowe, lipowe itp.
Wiadomość pod „DRZEWA” udzieli Biuro dzienników Buchstaba we Lwowie. (Pośredników nie wyklucza się).

Bilety, zaproszenia, programy, plakaty

w jednym lub kilku kolorach — w najkrótszym czasie i po możliwie najniższych cenach, wykonywa

Drukarnia i Stereotypia

„Słowa Polskiego”
we Lwowie, Chorażczyzna 17-19.

Hotel VICTORIA

we Lwowie
centralny punkt miasta, tuż przy stacji kolei elektr. ulica Hetmańska 1. 8 w nowym energicznym zarządzie, poleca czyste i jasne pokoje za dobę po 30 ct., 1 zł., 120 zł. 11-50 zł. wraz z pościelą, serwis i obsługą nie liczy się osobno, przez dzień tylko zajęte pokoje liczone będą za połowę ceny. 6268

Ważne dla zdrowia!

Najlepszy i najzdrowszy napój w zastępstwie kawy zwykłej jest słodowa żółta 10429
dziowa 10

„Kawa Serenitas”

polecana przez Pp. lekarzy tak dla dzieci jak i osobom słabowitym i nerwowym. Używanie „Kawy Serenitas” wydało już zadziwiające rezultaty, na co posiadam liczne uznania i podziękowania.

Również polecam moją

Krajoową kawę słodową

systemu ks. Kneipa

w całych ziarnach wyrabianą z najlepszego krajowego ziarna. — Moja kawa słodowa zyskała sobie już uznanie jako najlepsza a przytem jest tańszą od zagranicznych, bo 1/2 kg. kosztuje 20 ct. W imię dobra kraju i własnej korzyści proszę żądać w handlach tylko Krajoową kawę słodową i kawę krakowską Serenitas z fabryki

Teofila Sypniewskiego

Kraków, ul. Szewska 22.

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie

ul. Mechnackiego 1. 6.

poleca do nabycia we wszystkich księgarniach następujące dzieła:

	Kor.
Al. Brückner. Z dziejów języka polskiego	1-50
Z. Balicki. Egoizm narodowy wobec etyki (niecenzuralne w zaborze rosyjskim) wyd. II.	1-20
F. Chwalibóg. Humoreski	1-80
R. Dmowski. Myśli nowoczesnego Polaka (niecenzur.)	2-20
St. Grzegorzewski. Wspomnienia z 1863 r. (niecenzur.)	3-—
J. Gall. 150 pieśni i piosnek (2 zeszyty) na chóry męskie i mieszane	14-—
S. Goszczynski. Pisma T. I. Powieści wierszem	3-—
Pisma T. II. Pieśni Ossjana	3-—
Dr. Z. Gargas. Teatr chłopskie w Galicyi	1-20
Poglądy ekonomiczne w Polsce XVII w.	4-—
J. Karłowicz. O człowieku pierwotnym (7 odczytów)	2-—
J. A. Kisielewski. O teatrze japońskim	1-50
Sonata, dramat	3-—
W sieci, komedya	4-—
Ostatnie spotkanie, komedya	3-60
Karykatury, komedya	3-60
Z. Miłkowski. Sprawa ruska w stosunku do sprawy polskiej (niecenzur.)	1-20
Piastun (W. Naako-Nakęski) Spór czesko-polski na Śląsku cieszyńskim (niecenzuralne)	1-—
J. Nowiński. Życie i marzenie, powieść	5-60
Wł. Orkan. W rozłokach, powieść w 2 tomach	5-—
Przygodny. Warszawa współczesna w 12 obrazkach (niecenzuralne)	1-50
J. L. Popławski. Życie i czyny T. T. Jeża (niecenzur.)	—50
F. Popławska. Dwie mogiły, powieść dla starszej młodzieży (niecenzur.)	3-—
Proces szkolny we Wrześni. Sprawozdanie szczegółowe na podstawie źródeł urzędowych (niecenzuralne)	—80
A. Potocki. Stanisław Wyspiański (niecenzur.)	3-—
Marya Konopnicka (niecenzur.)	1-50
Szkice i wrażenia literackie	4-—
Sewer. Na pobojuwisku, nowela z 1863 i 1870 r. (niecenz.)	4-40
St. Szczepanowski. Myśli o odrodzeniu narodowem. Pisma T. I. (niecenzur.)	5-—
Z. Wasilewski. Nowy Konrad, rozbiór „Wyzwolenia” (niecenzuralne)	1-20
M. Wierzbński. Akwarele angielskie	2-—
J. Wiśniowski. Poezje Serya II.	2-—
St. Witkiewicz. Dziwny człowiek	2-—
O Aleksandrze Gierymskim	1-60
J. Żulawski. Na srebrnym globie, rękopis z księżyca (bogato ilustrowane)	7-50

Głoszenie.

Zarząd kuchni 95 puł. p. oddaję na rok 1904 dostawę mięsa i artykułów spożywczych. Oferty należy wnieść najdalej do 10 grudnia b. r. do Zarządu kuchni. 10453 1

Nasze niskie ceny wzbudzają sensację!

Trwałe damskie buciki
skórzane do codzienn. użycia za parę
złr. 2-50.

Bardzo trwałe damskie buciki
skórkowe z flanelą ciepłe za parę
złr. 2-75.

Eleganckie damskie lakierki
salonowe i do tańca za parę
złr. 2-—.

Bardzo mocne damskie buciki
skórzane do sznurowania za parę
złr. 2-80.

Wygodne filcowe damskie buciki
zapinane skórą obłożone ciepło, za parę
złr. 2-—.

Eleganckie damskie meszki
salonowe za parę
złr. 1-50.

Doskonałe damskie buciki
do zapinania za parę
złr. 3-—.

Buciki męskie
wyśmienite z gumą, sukienne, rosyjskim lakierem obłożone, ciepłe, za parę
złr. 4-75.

Doskonałe dla pańienek buciki
do sznurowania począwszy od
złr. 1-80.

**Jedyna filia****we Lwowie**

— tylko —

ul. Hetmańska

liczba 8.

Bardzo dobre damskie buciki
sznurowane ze skóry Boscaff, trwałe, za parę
złr. 3-75.

Trwałe męskie buciki
skórzane obłożone, za parę
złr. 2-80.

Wyśmienite damskie buciki
sukienne rosyjskim lakierem obłożone, ciepłe, za parę
złr. 3-90.

Eleganckie męskie kamazki lakierowe
para
złr. 3-75.

Doskonałe męskie buciki
skórzane do sznurowania za parę
złr. 3-—.

Bardzo mocne męskie buciki
sukienne, obłożone skórą ciepłą, ciepłe, za parę złr. 3-75.

Buciki męskie
eleganc. sznur. ze skóry Boscaff bar. trwałe za parę
złr. 4-25.

Mocne gładkie męskie buciki
z gumą za parę
złr. 2-80.

Wielki wybór Kaloszy
i śniegowców rosyjskich damskie, męskie i dziecięce po tanich cenach

Prima Goodyear światowe buciki po tanich cenach bez konkurencji.

Ceny fabrycz. wytłoczone na podeszwie.

Nasze niskie ceny wzbudzają sensację!

3030

Wyroby największej w Monarchii fabryki bucików sprzedaje: **Alfred Fränkel, Kom. Tow.**

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu za inserat.
Zgłoszenia rekomendowane nie przyjmują się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentów Inzeratowych“ nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia za deducją korespondentów inzeratowych, bez względu na ilość, są zawsze umieszczane.
Administ. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka.

Nowożytny języki
fran., ang., włosk., polsk., niem.
Szkoła języków 8823

The Berlitz School

ul. Trzeciego Maja 2.

Szkoła tańców R. Nowickiego Ormiańska 4. Do karnawału wyuczę tańców salonowych. 10350 3

Daję lekcje fortepianu, teorii harmonii, także za język francuski, niemiecki. Równocześnie do najęcia pokój umebłowany lub nie, ul. Puławskiego 1. 8, 1. p. (drzwi prawe) 10425 1

Posady i zajęcia

poszukiwane.

1000 koron zapłaci za wyrobienie stałej posady rachmistrza, likwidatora, kontrolera lub kasyera w renomowanej instytucji finansowej, zupełnie ukwalifikowany emerytowany urzędnik skarbowy. Oferty „Praca“ przyjmuje biuro dzienników Buchstaba. 10329 1

Leśniczy egzaminowany, akademik, w sile wieku, żonaty, przygotowany do wyższego egzaminu państwowo-leśniczego, szuka samodzielnego leśnictwa. Mogę się powołać na rekomendację zarządu majątku, w którym obecnie służę. Adres: W. Drożyński, w garbarni p. Karola Szeniaka, Berdyczew, kijowska gubernia. 9782 4

Ogrodnik żonaty 46 lat z pięknymi świadectwami poszukuje posady od 1-go stycznia. Łaskawe zgłoszenia: Wawrzyniec Supeżak, Markuszowa p. Wiśniowa (nad Wisłokiem). 10462 1

Panna pisząca na maszynie nie poszukuje posady w miejscu lub na prowincji adres w biurze Plohna 10459 1

Konceptant z doktoratem, praktyka sądowa poszukuje posady na prowincji. Adres: „Doktor“, Jasielski biuro ogłoszeń, Stanisławów. 10438 1

Panna z ukończoną IX. kl. poszukuje posady nauczycielki do dzieci. Biuro Amsterdamskie Jarosław. 10437 1

Inteligentna panna, biegła w rachunkach, poszukuje posady kasyerki. F. 10, p. r. Lwów, Główna poczta. 10433 1

Przadca dóbr, najlepiej za leonem, w sile wieku, ze skromnymi wymaganiami poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod T. M. do Towarzystwa urzędników prywatnych, Lwów, ul. Cicha 1. 10449 2

Magister farmacji poszukuje posady lub zastępstwa. Zgłoszenia „Farmaceuta“ Admin. Słowa. 10447 3

Zdolny buchalter, posiadający dobre świadectwa, poszukuje posady od Nowego Roku lub później. Zgłoszenia pod „Zdolny buchalter“ Admin. 10239 1

Były podoficer poszukuje posady pomocnika kancelaryjnego w prywatnych instytucjach. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Admin. Słowa pod literami N. K. 10446 1

Kuchniczka, kucharki, gosposy na prowincję dostarcza Biuro Tarnawskiego Lwów, pl. Bernadyński 11. 10457 1

Posady i zajęcia

zaofiarowane.

Korespondent i buchalter samodzielnie pracujący, za kaucją na stałe poszukiwany. Zgłoszenia pod „Biuro techniczne“ Administ. Słowa. 10436 1

Posady lepsze wyrabia Biuro Konecs. Europejskie, ul. Batorego 80. 10458 2

Stałą posadę z prawem emerytury wyrobię za wykończenie 600 zlr. Zgłoszenia pod: „Nienaganna przeszłość“ do Admin. Słowa. 10435 1

Gorzelnika przyjmie zaraz tylko miesięcznie Zarząd dóbr Ostrowczyk, poczta Skwarzawa. Odpisy. 10442 3

Panienci z porządnego domu, pracowni, poszukuje księgarnia Stanisława Köhlera ul. Batorego 28. 10428 1

Agent, bardzo dobrze wprawiony w kupieckich kołach Galicji, ewentualnie także Bukowiny, poszukującym jest zaraz przez pewien dom wysyłkowy dla: kawy, herbaty, ryżu, rumu, koniaku, olejów itd. paczkami 5 kg lub en gros za pobraniem. Wysoka prowizja. Zgłoszeń bez pierwszorzędnych referencji nie uwzględnia się. Adresować „Erste Kraft“ poste-restante Tryest. 10405 1

Geometr lasowy

kawaler, oraz buchalter potrzebny do Zarządu lasów ks. Sanguszków w Wierchosławicach poczta Bogumiłowice. Wymagany: dokładny życiorys oraz odpisy świadectw, które się nie zwracają. 10452 5

Artykuły spożywcze.

Zupełna wysprzedaż win z hurtowni piwnicy po s. p. Karola Fr. Popowicza w Tarnopolu, reflektującym na zakupno całego zapasu znaczny opus, zajmując się wysprzedażą pozostała wdowa Maryja Popowiczowa. Tarnopol, ulica Smykowiecka, dom Margulies na łaskawe żądanie wysła próbkę opłatnie. 10097 2

Grzyby górskie

I. sorta kilo 8 kor. najpiękniejsze czapki, II. 6 kor. kuchenne, III. k. 2-20 dla służby, IV. 2 k. korzenie na zupę. Ponad 10 klg. 5 pre. opustu. Jadwiga Marsowa, Limanowa. 10237 2

Miód pszczoły!! najlepszej jakości, prawdziwy pod gwarancją w 5-cio kilowych puszkach po 5 kor. wysła za pobraniem pocztowym J. Mencer w Mikulińcach. 10337 16

Stary Wohl

poleca HERBATĘ znakomitej dobroci, pasaż Hausmana 1. 3, 9313 20

Zniżam ceny kawy o 20 hal. na kilogramie, przy innych towarach opuszczam 10 proc. „Syriusz“, Lwów, ul. Trzeciego Maja 1. 2. 10461 6

Cukiernia Henryk Hempel, Jarosław, poleca pierniki własnego wyrobu na czystym miodzie. 10434 1

Kupno i sprzedaż.

Buchaje tuczone, krowy sprzedaje Zarząd dóbr Horbacz, poczta i stacja Czerkasy. 10460 2

Autro, sobole syberyjskie kryte czarnym aksamitem jest do sprzedania. Ogłądać można: Kościuszki 8, parter, wejście z podwórza. 10289 5

Kewrosz“ usunął natychmiast po jednorazowym naciśnięciu wszelki ból głowy. Cena flaszeczki kor. 1.50. Wyseła Juliusz Popiel, magister farmacji, Lwów, Zniesienie. 10348 2

Fortepian Streicher do sprzedania. Lwów, ul. Stanisława 6, I. p. Przedpołudniem. 10432 1

Główny skład drzewa opałowego bukowego i różnego innego najlepszego gatunku po najniższych cenach wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara do sprawdzenia na składzie. M. Frichmann, Lwów, Zygmontowska 1, obok miejskiego ogrodu. 9335

Zbrodni popełnia oszczędna gospodyni, nie sprowadzając wprost ze źródła najprędzej tuste śledzie 3 korony opłacono 5 kg. bez zaliczki. Koresp. polska. Auguste Schröder Stettin Oberwiek 13. 9932 10-6

Kupię za gotówkę dzieła Gembarzewskiego „Wojsko polskie“ i „Wspomnienia“ z rycinami Stachewicza. S. PIELECKI, magazyn broni, Lwów. 10283 1

Proszę przeszukać

w domu wszelkie schowki, kufry, szafy, komórki i strychy — a pewnie znajdują się różne niepotrzebne rzeczy, które można sprzedać za gotówkę (chociażby najwięcej zniszczone były): Stare ubrania wojskowe z czasów Napoleona I. aż do r. 1830, bębny, czapki, uprząże na konie, czapki, trąby, pałasze, lance, pistolety, dubeltówki, stare obrazy, sztychy, akwarelle i t. p. Zgłoszenia: PIELECKI, magazyn broni, Lwów. 10282 2

Pp. STOLARZOM do wiadomości podajemy, że wielki zapas desek suchych orzechowych 1-, 2-, 3- i 4-calowych oraz różnych fornirów sprowadziło Towarzystwo stolarzy dla sprzedaży materiałów i t. d. Lwów, Szpitalna 40 A. lub Źródłana 9 A. 10318 1

Interesy majątkowe

i handlowe.

Sprzedam kamienicę dwupiętrową dz. I. Wiadomość u dr. Skowrońskiego. 10078 2

Dwór z ogrodem i 30 morgami gruntu lub bez w pow. Jasielskim, 15 minut od kolei w bardzo pięknym położeniu pozostały po parcelacji obszaru dworskiego, tani do sprzedania. Zgłoszenia pod W. B. w Adm. 10167

Księgarnia w jednym z pierwszorzędnych miast prowincjonalnych do sprzedania. Zgłoszenia pod „Księgarnia“ do Administracji Słowa. 10444

Handel najprędzejszych wyrobów masarskich, połączony z pokojem do śniadań i restauracją wraz z kompletnym urządzeniem w Rynku Kołomyi jest z powodu stosunków rodzinnych zaraz tani do sprzedania. Łaskawe zgłoszenia u p. Kolmana Ramlera kupca w Kołomyi. 10445 1

Mieszkania i sklepy.

Poszukuję większego pomieszczenia kawalerskiego, z urządzeniem lub bez, ewentualnie z pensją. Bliższa wiadomość pod: „Dr. A. K. Hotel Francuski“. 104 3 1

Poszukuję pomieszczenia, trzech do pięciu pokoi w porządnym domu zaraz lub od 1 stycznia. Zgłoszenia „Pomieszczenie“ portyer Uniwersytetu, Lwów, ul. Mikołaja 4. 10463 3

Poszukuje się mieszkania umebłowanego o kilku pokojach z kuchnią, przy jednej z głównych ulic Lwowa, na przeciąg czasu 3 miesiące. Zgłoszenia do Zarządu Dóbr Miełec. 10448 1

Przyjmuję Panie. Akuszerka K. Lwów, ul. Lindego 1. 5, parter. 10441 1

Hotel Centralny

Lwów.

Został pod nowym zarządem odrestaurowany i z komfortem urządzone. Poleca się łaskawym względem. 10455 2

Doniesienia różne.

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagiellońska 2, I. p. 9099

Młody inteligentny mężczyzna, na stanowisku, ożeni się z inteligentną panną której rodzice pożyczają natychmiast 1000 koron. Zgłoszenia „Dyskrety“ post. r. Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego. 10431 1

Pożyczki personalne urzędnikom, oficerom 3 proc. wyrabia „Bez kosztów“ post. r. Stanisławów. 10421 1

Osoba inteligentna, młoda, przystojna pragnie wyjść za mąż za starszego bezdzietnego wdowca na rządowym stanowisku. Post-restante: W. J. B., Lwów. 10451 1

„Williams“ najlepsze ze wszystkich maszyn do pisania



Jedną maszynę bez tasma farbowej, pismo zupełnie widoczne do ostatniej litery.

Edison-Import-House Centrale: Wien, Kärnthnerstrasse 28. 9547 Zastępcy poszukiwani.

Z kamienia sztucznego PŁYTY chodnikowe po K. 3. PŁYTY posadzkowe po K. 2-60 za jeden metr kwadratowy poleca 4310

FABRYKA

kamienia sztucznego i dachówek we Lwowie Biuro fabryki: Gmach Banku hipotecznego.

Drukarnia,

Stereotypia

Słowa Polskiego we Lwowie

ul. Chorażczyzna 1. 17-19

posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne. Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia. Kompletna stereotypia płaską i okrągłą.

Wielki wybór czonek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych. wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracje — Bruszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

Przemysł krajowy!

Towarz. lwowskich szewców „Kraj“

poleca własne wyroby różnorodnego obuwia po cenach najniższych reżując za trwałość i elegancję. Na składzie zaopatrzenie obfite. Zamówienia wykonują się najdokładniej w jaknajkrótszym czasie. Z prowincji wysłano przysyłanie schodzonego bucika na miarę. Sklep znajduje się we Lwowie przy ul. Akademickiej 12 naprzeciw pomnika Kornela Ujejskiego. — 8541 15

Tryesteńska

Kawa i Herbata

najlepsza po cenach bez konkurencji Niepalona kawa:

Kuba najlepsza za klg. zł. 1-35
Kuba dobra „ „ „ 1-26
Portorico, dobra „ „ „ 1-25
Portorico najlepsza „ „ „ 1-34
Perłowa, bardzo d. „ „ „ 1-32
„Goldjava“ spec. „ „ „ 1-35
Ceylon najlepsza „ „ „ 1-48

Palona kawa:

Kuba najlep. I. za klg. zł. 1-45
Perłowa najlepsza „ „ „ 1-52
Triest, miesz. sp. „ „ „ 1-70

Herbata:

Souchong znak. za klg. zł. 3-25
Souchong, dobra „ „ „ 2-90
Ziel. Pecoona najl. „ „ „ 4-58
Ceylon pomarańcz. „ „ „ 4-25
Mandarynki najl. „ „ „ 4-35
Stołowa oliwa najl. „ „ „ 3-32

Wysła w 5 klg. paczkach pocztowych wolne od cla franco za zaliczką

Albert Guttman Tryest. 9676 10

Patenty

Wzory użytkowe i marki ochronne. Wyrabiający patenty A. Elliot, inżynier w zakresie budowy maszyn i elektrotechniki. Dr. M. LILIENTHAL, chemik. Berlin, N. W. 6. Marienstr. 28. Korespondencja polska. 9731 46

Karol Hornung

parowa 9751 12

pracownia stolarska wykonuje roboty budowlane. Lwów, Szpitalna 40.

Biuro techn. i rysunkowe

M. J. Żebrowskiego

inżyniera cywilnego we Lwowie, plac Bernardyński 1. 12.

Przeprowadza trasę, projekta i budowę wszelakich dróg komunikacyjnych jako to: kolei żelaznych i dróg kołowych, kolejek gospodarczych i linowych do eksploatacji lasów itp. (specjalista w rekonstrukcji i budowie nowych dróg powiatowych) wykonuje wszelkie roboty geometryczne, pomiary, podziały i parcelacje gruntów. Sporządza plany, rysunki, kopie. odbitki, wogóle wszelkie roboty w zakresie technicznego rysownictwa wchodzące po nader umiarkowanych cenach. — 7740?

Losy tureckie

Zarząd długu państwa tureckiego wycofuje arkusze kuponowe losów tureckich, placąc stronom jednorazowo po 2 franki za każdy arkusz kuponowy.

Przyjmuję losy tureckie do przeprowadzenia tej transakcji bez prowizji i proszę o rychłe zgłoszenia, gdyż termin wnoszenia jest ograniczony. 10402 ?

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wym. ul. Trzeciego Maja 2, I. p.

„Ziółka karpacka“

wyrobu apteki obwodowej H. Stenzla w Kołomyi, odznaczona na wystawie kraj. we Lwowie 1894 medalem srebrnym, są najsukcesowniej w zadaniach kaszlu, chrypce, załęganiu i cierpieniach pierśowych. — Do nabycia we Lwowie w aptekach: pp. Mikulucha i Wewiorskiego. — Cena 50 hal. — Przy zakupie wyraźnie żądać tylko prawdziwych z firmą E. Schrenzla. Również wysyła wprost za zaliczką najmniej 2 paczek z Kołomyi 10302 3

Jeszcze tylko 9 ciągnień!

Losy krakowskie

Główna wygrana:

Koron 50.000

Losy oryginalne za gotówkę według kursu dziennego albo na spłaty miesięczne w 24 ratach po Koron 4

Do pierwszej raty upraszamy dołączyć K. 3-64 na asekurację.

Natychmiastowe prawo gry, już po zapłaceniu pierwszej raty, najwygodniej przekazem, dalsze czekami wolnymi od porta.

Pożyczki na losy i efekta jak naj-10395 taniej.

Kantor wymiany ROHATYN i ULAM Lwów, Sykstuska 1. 8.

J. KINDLER

DROGUERYA w STRYJU poleca

hurtownie i detailicznie Merańskie napoje

Vino Santo, Alpine, Cognac, Vermouth — firmy G. Bergwein Co Meran Tirol. 258 ?

Patenty

wyjednywa inżynier M. Gelbhaus

rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ck. urzędu patentowego. 18

KASY

oryginalne Wertheimera dostawcy dla ck. Sądów powiat i okręgowych, Starostw, Magistratów i gmin. Sikawki, jakoteż wszelkie przybory po-zarnicze

Maszyny do szycia

pierwszorzędnych firm Maszyny rolnicze sławnej fabryki Ant. Reissenzahna z Pragi Buhna najnowszej konstrukcji

PŁACHTY

i płaszcze nieprzemakalne wszelkie artykuły techniczne poleca na spłatę w dogodnych ratach po bardzo przystępnej cenie M. KORKES, Lwów, Gródecka 1. 10, generalny zastępca. 9115

Los krakowski, los włoski Czerw. Krzyża, los węg. Jossiv polecamy 3

losy powyższe za K. 165 — 33 rat po 5 koron. Składający pierwszą ratę gra na wszystkie losy już w styczniu. Pierwszą ratę najdogodniej przelać przekazem, zaś na dalsze otrzymania nabywca czeka wolne od porta bezpłatnie. Posiadacze wszelkich losów mogą na nie otrzymać pożyczki spłacalne w ratach miesięcznych, grając na losy bez przerwy. Gazeta losowa bezpłatnie.

DOM BANKOWY

Schütz i Chajes

Lwów, pl. Maryacki 7.

Ostrzeżenia!



Mam zaszczyt donieść, że papierlistowy „Góra nasi”, jak również inne papiery z napisami „Wyrób krajowy” a nie zaopatrzone marką ochronną, nie są wyrobem krajowym. W kraju istnieje jedna tylko fabryka kopert i papierów listowych pod firmą

S. W. Niemojowski
we Lwowie.

Upraszam wszystkich, którym zależy na rozwoju przemysłu rodzimego, by przy zakupie papierów i kopert listowych, uważali na powyższą markę, a bez niej wyrobów takich nie kupowali, zaś kupców, którzy korzystając z ogólnego prądu dążącego do uprzemysłowienia kraju, wprowadzają publiczność w błąd podsuwaniem wyrobów niemieckich jako krajowych napietnawali tak jak na to zasługują.

S. W. Niemojowski

Pierwsza i jedyna w kraju fabryka kopert i papierów listowych. Polecam pióra **K. Wasilewskiego z Warszawy** po oryginalnych cenach fabrycznych.

Edward Urban DOM BANKOWY
BERNO MORAWSKIE

Wielki plac 25, we własnym domu.

Uskutecznia po bardzo przystępnych cenach, według kursów dziennych, kupno i sprzedaż papierów wartościowych. 8906

Sprzedaż losów

na miesięczne splaty częściowe

— pod bardzo przystępnymi warunkami —

Wszystkie losy sprzedają pojedynczo lub w dowolnie zestawionych grupach losowych, jak najtaniej policzone i wysłane prospektu bezpłatnie i franko. — *Udzielam pożyczek na papiery wartościowe za spłaceniem jednorazowym lub częściowym za bardzo niskim oprocentowaniem.*

Rzetelnych pośredników poszukuję dla każdej miejscowości, ceny tanie, prowizja wysoka.

Znakomitym dodatkiem do mleka krowiego, czyniącym je zupełnie mleku matki równorzędnym, jest:

Prof. Soxhleta Cukier pożywny

Posiada niezrównaną siłę pożywczą, jest nadzwyczaj łatwo strawnym, nie działa rozwalniająco i przyjmowany bywa bardzo chętnie przez niemowlęta i dzieci. Przez lekarzy środek powyższy zbadany został dokładnie i polecany bywa gorąco. Cena puszek zawierających pół kilo K 2.40. Do nabycia w Apteczce pod „węgierską koroną”

J. Piepes-Poratynskiego
we Lwowie plac Bernardyński 1
oraz w innych większych aptekach. 9692

K. SOLIK przedtem Fr. Mroziński.
Lwów, Sobieskiego 1. 7
9921

poleca wszelkie gatunki futer męskich i damskich, podług najnowszych fasonów. Materie najnowsze na wierzchy w największym gatunku. Ceny umiarkowane.

BIELIZNA MĘSKA

fabryki krajowej

Rappaporta, Löwenthala i Gansa
w Przemyśle

Kołnierze, manszety i półkoszulki białe i kolorowe tylko z marką ochronną



„Niedźwiedź”

powinna być w każdym handlu bielizny na składzie

Wyrób mocny, ładny i tani.

Proszę unikać bielizny obcej znaczonej oszukańczo „Wyrób krajowy” a wyrabianej za granicą.

Jedyna marka krajowa „Niedźwiedź”.

Detailicznie nie sprzedajemy!

Rappaport, Löwenthal i Gans w Przemyśle.

9833 7

Już wyszła z druku

KUCHARKA POLSKA

FLORENTYNY I WANDY

Część III. — Wydanie VII.

obejmuje:

NAJROZMAITSZE RYBY

jak: Szczupak faszzerowany

po żydowski — ze śmietaną

z chrzanem — z soseną pieczarkową

serdelami — po węgiersku.

Sandacz z różną — z rakowem masłem — po francusku.

Karp z papryką ze śmietaną — nadziewany na szarż z miodem. — Lin z kapustą po ormiańsku. Doskonały sposób przyprawiania

Karpi, Jesiotrów, Pstrągów. Majonezy z ryb. Niezrównane Ryby studzone i t. p.

LEGUMINY na POST jak:

Budyń poncezowy, pomarańczowy, śmietankowy. Naleśniki z kremem — z pianką czekoladową — migdałową.

Leguminy piankowe — biszkoptowe — francuskie.

Wyborny strudel ze słodką kapustą. — Omlety — Charlotki i t. p.

Drób, Zwierzyna, Marynaty i t. p.

Dyspozycya obiadów na każdy dzień w przeciągu całego roku.

Cena 1 kor. 20 hal.

z przesyłką franco 1 k. 32 h.

Drukarnia Narodowa Mańskich — Lwów, ul. Kornika 1. 9.

10427 5

Eleganckim Paniom

polecam moją wzorową

Pracownię toalet damskich

Wykonuję toalety salonowe, wieczorkowe i balowe nader elegancko, szybko i po miernych cenach. Z prowincji wystarczy stanąć na miarę. **ZOFIA WALENTA z Pragi** Lwów, Karola Ludwika 29. 10378 10

E. HAUSMANN z LWOWA
Pasaż Hausmana. 6.
Poleca wszelkie artykuły do swiatła elektrycznego motory — zegary TELEFONY DZWONKI — słuchawki, aparaty lekarskie, kosztorysy gratis 10168

Nieprześcignięcie działa przez nacieranie na wszelkie bóle ciała, nóg i krzyży

„AISSON”

agronoma Jellina. „AISSON” pokrzepia ludzi wiekowych i usuwa umęczenie spowodowane nadmiernym chodzeniem. „AISSON” usuwa też ból głowy. Wiele podziękowań. Wysłać za załączką od 2 Kor. **L. Jellin, Lwów-Zmiesienie** poczta Podzamcze. 10159

P. T. Prenumeratorowie 5518

„Słowa Polskiego”

nabywać mogą w naszej Administracji następujące wydawnictwa własne po **zniżonych cenach**:

Czytelnia polska 14 tomów.

J. I. Kraszewski, Dziecię Starego Miasta, Koneczny Dr., Życie i zasługi Adama Mickiewicza. Chodźko, Pamiętniki Kwestarza T. T. Jeż, Hryhor serdeczny, powieść 2t. Sewer, Szkice z Anglii, 2 t. A. Daudet, Nowele z czasów oblężenia Paryża. Wacław Kapucyn, Częstochowa w obrazach historycznych Dziennik podróży i zdarzeń hr. Ant. Beniowskiego na Syberii, w Azji i Afryce. Cena zniżona k. 3.

Gąsiorowski Wacław. HURAGAN, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wydanie II.

Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 4.—, w ozdobnej oprawie k. 5.80.

Gąsiorowski Wacław. ROK 1809, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wydanie II.

Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 3.—, w ozdobnej oprawie k. 3.80.

Hoffmanowa Klementyna z Tańskich, WYBÓR DZIEŁ, tomów 6, wstępem opatrzył Dr. Piotr Chmielowski.

Tom I. Listy Elżbiety Rzeczyckiej, Dziennik Franciszki Krasieńskiej. Tom I. Krystyna. Tom III. i IV. Jan Kochanowski w Czarnolesie, powieść historyczna z XVI w. Tom V. Pamiętka po dobrej matce. Tom VI. Wybór powieści i opowiadań historycznych.

Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 3.—, w ozdobnej oprawie w 3 tomach k. 4.80.

Mickiewicz Adam. WYKŁADY O LITERATURZE SŁOWIAŃSKIEJ. Wygłoszone w kolegium francuskim w Paryżu, w latach od 1840 i 1841, przekład Feliksa Wrotnowskiego, uzupełniony poprawiony uwagami autora, 7 tomów.

Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 4.—.

Żadne Germ. drożdże.

Żadne przygotowania.

Treff Proszek do pieczywa

Dra E. CRATO.

Wykluczonem jest, aby się nie udało.

Oszczędza dodatki.

Główny skład:

FL. KRAUSE LWOW ul. Trzeciego Maja 7.

Cena 12 h za paczkę.

POWIEKSZENIA FOTOGRAFICZNE z jakiegokolwiek rodzaju fotografii aż do naturalnej wielkości, wykonują Zakład fotograficzny **D. MAZURA** we Lwowie, ul. Pańska 1. 5.

Kufeke Najlepsze pożywienie dla dzieci

Przez tysiące lekarzy polecane. Zdrowych i chorych na żołądek. Okazało się nadzwyczaj dobrem w wymiotach, nieżycie jelit, rozwojeniu, zatwardzeniu i t.d. **Dzieci** świetnie chowają się na niem i nie doznają zboczeń w trawieniu.

Dostać można w aptekach i składach aptecznych. **Fabryka R. Kufeke, BERGEDORF-HAMBURG i WIEDEN, I.**

Mączka dla dzieci.

Dla dogodności inseryjących zaprowadziło

Słowo Polskie

Korespondentki

8405 **inserterowe.**

które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego”, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upowniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim” o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

WACŁAW GĄSIOROWSKI

Trylogia powieści historycznych z epoki Napoleońskiej

Część I.

HURAGAN 3 tomy cena egz. broszur. K. 6.—
cena egz. w ozd. opr. K. 7.80

Część II.

ROK 1809 2 tomy cena egzemplarza broszurowanego K. 4.—
cena egzemplarza ozdobnie opraw. K. 5.20

Część III.

Szwoleżerowie Gwardyi pod prasą

nabywać można we wszystkich księgarniach

1380

lub wprost w Administr. Słowa Polskiego, Lwów, Chorążożyzna 17-19

UWAGA. Abonenci Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie zniżonej K. 4. (w oprawie K. 5.80) za część pierwszą, K. 3. (i w oprawie K. 3.60) za część drugą.